

# SŁOWO

WILNO, Wtorek 13 stycznia 1931 r.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szepczyński — A. Łaszuk.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZY — Bufet Kolejowy.  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — pl. Piotrowska — Księgarnia Jazwinieckiego.  
NOWOGROD — ul. Mickiewicza — K. Michałowski.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.  
PIŃSK — Księgarnia Polska — M. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 18.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.  
WILEJA POWIAJ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.  
WARSZAWA — T-wa „Ruch”, Kł. „Ruch”.  
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

Administracja, Wilno Zamkowa 2; Ad. Mickiewicza 4. ofiarowa od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji 1782, Administr. 228

NUMERATA miesięczna — odmiennym do domu lub pocztową 4 zł., zagranicę z K. Kom. Łokowej P.K. 1254. W sprzedaży detal cena pojedynczego numeru 20 g.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Reakcja rekopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

LENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-cj gr. 40 nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach „Świąteczny” i „Zimowy” 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja przyjmuje terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 g.

## Uwagi nad uwagami

W „Słowie” z dnia 6. I. znalazłem przedruk II części mego artykułu z „Czasu” „O odczucie prawa”, zapatrzyony uwagami redaktora „Słowa”, pomiędzy którymi są dwie, których nie chcę pozostawić bez odpowiedzi.

„Prof. Zdziechowski — pisze Cat. zarzuca mi, że wynoszę sędownictwo rosyjskie”. — Nic podobnego nie miałem na myśli; stwierdziłem tylko fakt. Poziom sędownictwa w Rosji był rzeczywiście wysoki. Wprawdzie Borys Czyczerin ubolewał w głosnej swej rozprawie o „Rosji w przededniu XX wieku” (1900), że Rząd, ściślej mówiąc, ówczesny minister sprawiedliwości, Manassein, robił wszystko, co mógł, aby ów poziom obniżyć. „A było to rzeczą łatwą — dodawał — wystarczyło dawać awanse i nagrody tym, którzy życzeniem władz administracyjnych dogadzali, pomijając zaś i krzywdzić sędziów niezależnych i uczciwych”. Pomimo to ani Manassein, ani jego następcy aż do ostatniego, Szczełowitowa, nie zdołali przetrwać Sądów w zupełnie posłuszne narzędzia polityki rządowej i wśród wszystkich instytucji imperjum rosyjskiego sądy pozostały aż do końca, którą opinia publiczna stawiała najwyższą i zaufaniem darzyła.

Nieco wcześniej, w latach 1887 — 1889 mieszkalem w Petersburgu. Jeden z krewnych moich miał wówczas z Rządem proces, którym z polecenia jego trochę się zajmowałem. Sprawy tego rodzaju należały do kompetencji pierwszego Departamentu w Senacie. Proces został na razie przerwany, ale ani mnie ani memu krewnemu i w ogóle nikomu przez głowę nie przeszło, ażeby można tu było posadzić senato-rów o to, że w wyroku swoim kierowa-li się nie sumieniem i przekonaniem, lecz chęcią przypodobania się Rządowi. Przewodniczącym w pierwszym Departamencie był Polak, senator Wik-tor Arcimowicz; ktokolwiek przebywał wówczas w Rosji, ten wie, jaką pow-szechną ciężką otaczano go, nie w sto-licy tylko, lecz w Rosji całej; był dla niej żywym uosobieniem majestatu nie skazitelną prawości charakteru i sądu. Miałem u niego z powodu owej spra-wy audjencję; na zawsze pozostała mi w pamięci szlachetna, dostojna postać starca, jedno z silnych wrażeń mego życia. — Wymieniłem jeszcze senatora Andreja Saburowa, którego w innych okolicznościach poznałem. Jako były minister oświaty w epoce liberalnej dyktatury Loris Melikowa, nie był w łasce u rządu. Niepospolicie wytworny w formach, zawsze szlachetny w myślach i poglądach, niemniej, niż Arcimo-wicz, znany był, ceniony i szanowany w społeczeństwie swoim.

Redaktor „Słowa” wyraził się, że o Napoleone III „piszę tak samo jak o on”, ale jakże odmiennie są nasze o nim sądy! Dla mnie Napoleon III jest jedną z najbardziej pociągających postaci w historii. Jakże przetrastał innych monarchów poziomem myśli i dążeń! Wyznawcą był wielkiej idei, jaką jest prawo moralne w stosunkach społecznych i politycznych, wewnętrznych i zewnętrznych. Choć pod naciskiem niezależnych od niego okoliczności nieraz zboczył z wytkniętej drogi i błędził, idei swojej pozostał wier-ny aż do końca, usiłując ją w miarę sił wprowadzić w życie.

Proszę mnie pozwolić, jako epigo-nowi romantyzmu, że romantyczną re-to-rycznością myśl moją wyrażę: Wy-soko nad widownią polityczną Europy powiewał z wieży na zamku sztandar symbolizujący wielkie ideały epoki, na-warście stał żołnierz Francuz przez Ce-sarza Francuzów postawiony; dla prze-choźnia, w którym była choć śczypta idealizmu, widok ten był pociągają-co-tuchą. Ten urok Napoleońskiej Fran-cji zrozumieć są zdolni tylko ludzie mego pokolenia.

W młodości miałem zaszczyt by-

wania na słynnych Czwartkach politycznych i literackich u p. Pawła Popieła w Krakowie. Przypominam dysku-sję, która na jednym z owych Czwart-ków toczyła się o Napoleone III; wszyscy obecni zgodni byli z tem, że Sedan nie tylko dla Francji, ale dla świata był katastrofą tragiczną, której następ-stwem stało się ostateczne wyzucie polityki ze wszelkich pierwiastków ide-alnych. Twierdziłem, choćbym sam jeden był przeciw wszystkim, że bez tych pierwiastków idealnych, nawet polity-ka obejmie się nie może.

Przed kilku dniami spotkałem tu w Wilnie mego prawie rówieśnika, czło-wieka z wysoką kulturą, podzielającą sympatię moje dla Napoleona III. Opowiadał, że zdarzyło mu się przed la-ty być w Paryżu na nabożeństwie żałob-nem za duszę cesarza w rocznicę jego śmierci. Nieduży kościół przepelniony był po brzegi; wszystko ludzie stary, przeważnie inwalidzi wojskowi. Wkrótce i oni podający mieli za cesar-za swoim. Sprawiało to wrażenie głębo-kie, uroczyste a nieskończenie smutne; niby obraz zmirzchu epoki świetnej, choć krótkiej, odchodzącej w dal ciszy i zapomnienia...

Sądzę, że zrobiłem dobrze, une oeuvre pie, jak się wyraża jeden z mo-ich przyjaciół Francuzów, wyrzucając z zapamiętania tego myśli Napoleona III i jego osobę. Ciasnota myśli politycz-nej ograniczająca się interesem bieżącej chwili, pojmwanej najczęściej cynicznie, jest znamię czasu nasz-ych i zarazem miarą sądów o wartoś-ci polityków i dyplomatów. Niechże daleki powiew Napoleoński przyczyni się cokolwiek do przeczyszczenia pow-ietrza, którem oddychamy.

M. Zdziechowski.

## WIEŚCI Z MADERY

FUNCHAL. PAT. — W ostatnich dniach pogoda na Maderze nie do-pisuje. Termometr wskazuje 15 st. Panują wiatry i deszcz. Mimo to prze-oywający tu Marszałek Piłsudski czuje się doskonale.

LIZBONA. PAT. — Wczoraj wieczorem przybył tu mjr. Grudziński, uda-jący się na Maderę. Dzienniki, ukazujące się na Maderze, donoszą, iż w sta-nie zdrowia Marszałka Piłsudskiego zaszła znaczna poprawa. Wyrażają one przytem życzenie, by wielki mąż stanu Polski, którego zdrowie jest niezbęd-ne dla bezpieczeństwa Europy, odzyskał wkrótce, dzięki cudownemu klima-towi i absolutnemu odpoczynkowi pełnię sił.

## P. Alfred Wysocki posłem w Berlinie

WARSZAWA. 12-I (tel. wł. „Słowa”). Poniedziałkowy Monitor Polski przynosi nominację podsekretarza stanu w Ministerstwie spraw zagranic-nych dr. Alfreda Wysockiego na stanowisko posła polskiego w Berlinie.

## Przyspieszenie robót sezonowych

JAKO ŚRODEK WALKI Z BEZROBOCIEM

WARSZAWA. 12-I (tel. wł. „Słowa”). Jak się dowiadujemy, do uchwa-ły komitetu ekonomicznego ministrów, dotyczącej przyspieszenia robót se-zonowych, przywiązane jest duże znaczenie. Przyspieszenie wspomnianych robót traktowane jest przez Rząd jako jeden ze środków walki z bezrobo-ciem, które zarówno w Polsce, jak zagranicą wzrasta zazwyczaj w okresie zimowym, wykazując największe natężenie w lutym i w marcu.

Władze państwowe pragną w drodze jaknajwiększego uruchomienia robót budowlanych przyspieszyć odciążenie na rynku pracy. W grę wchodzi przedewszystkiem jaknajwiększe uruchomienie sum budżetów poszczegól-nych Ministerstw i instytucji im podległych, przeznaczonych na nowe bu-dowlawie, lub remont starych gmachów. Akcja ta ma również objąć kwoty, przeznaczone na budowę mieszkań. Pozatem z budżetu Ministerstwa Komu-nikacji uruchomione zostaną sumy przeznaczone na reperację torów (na-wierzchni i podtorza) z budżetów zaś innych ministerstw na budowę i konserwację dróg lądowych, wodnych, melioracje i t. p.

## SKAZANIE KOMISARZA BIEDRZYŃSKIEGO

NA 10 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

BERLIN. PAT. — Biuro Wolfa komunikuje: W procesie o szpiegostwo przeciw polskiemu komisarzowi straży granicznej Adamowi Biedrzyńskie-mu z Czerska, w związku z incydem granicznym w Opaleniu, senat kar-ny trybunału Rzeszy ogłosił w dniu 12 b. m. następujący wyrok: Oskarżony skazany zostaje z powodu ponawianych ustawicznie prób wyśledzenia ta-jemnic wojskowych, na podstawie § 43 ustawy karnej, z powodu usiłowa-niego zabójstwa w sensie § 14 ustawy karnej, z powodu przestępstwa prze-ciw ustawie paszportowej i przekroczenia ustawy o noszeniu broni — na łączną karę 10 lat ciężkiego więzienia. 7 miesięcy więzienia śledczego zosta-je oskarżonemu zaliczone na poczet kary. Skonfiskowana broń i antumacja została zatrzymana.

## Odpowiedź polska na noty niemieckie

W SPRAWIE ZAJŚĆ NA GÓRNYM ŚLĄSKU Materiały dowodowe

WARSZAWA 12-I (tel. wł. „Słowa”). Dowiadujemy się, że w zwią-zku z pismami rządu niemieckiego do sekretarjatu Ligi Narodów z dnia 27 i 9 grudnia 1930 r. wynoszącymi na porządek dzienny styczniowej sesji Rady sprawę zajęć wyborczych na Górnym Śląsku przesał Rząd Polski w dniu 7 b. m. sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów pismo, w którym zajmuje stanowisko co do poszczególnych zarzutów, zawartych w notach niemieckich

### Treść noty polskiej

Pismo to składa się z 4-ch części. W pierwszej porusza Rząd Polski kwestję zasadniczą, wykazując, że akcja Rządu Niemieckiego wychodzi poza ramy mniejszościowe a noty niemieckie mają charakter bezpośredniej akcji politycznej. To stanowisko Rządu Niemieckiego umożliwiło i wzmoc-niło namiętną kampanję prasy i opinii niemieckiej, opierających się na fak-tach zmyślonych, lub przesadzonych.

W drugiej części noty polska przechodzi kolejno do zarzutów nie-mieckich w sprawie wyborów na Śląsku, jakoby mniejszość niemiecka nie mogła w pełni wykorzystać swych praw wyborczych i obala je na podsta-wie materiałów faktycznych i cyfrowych. Nota podkreśla dalej, iż głębszych przyczyn pewnego podniecenia umysłów na Górnym Śląsku w okresie wy-borów należy szukać w reakcji, jaką wopinji polskie wyołuje terror sto-sowany do mniejszości polskiej w Niemczech, niechronionej traktatami mniejszościowymi, oraz akcja polityczna Niemiec przeciwko całosci państwa (Trewiranus i t. d.) budząca niepokój w społeczeństwie polskim i prze-szkadzająca lojalnemu ustosunkowaniu się mniejszości niemieckiej do Pań-stwa Polskiego.

Trzecia część noty wykazuje, że zajścia, które miały miejsce w okresie wyborów na Górnym Śląsku nie wykroczyły poza ramy incydentów wybor-zych, wynikających z walki pomiędzy stronnikami. Incydenty te nie mo-gą być porównane z zajściami wyborczymi w niektórych innych państwach, np. w Niemczech, gdzie podniecenie namiętności politycznych w czasie ostatnich wyborów przybrało bardzo znaczne rozmiary i pociągnęło za so-bą szereg ofiar zabitych i rannych.

## Wyrok w procesie golasowickim

RYBNIK. PAT. — Poniedziałkowa rozprawa rozpoczęła się od przemówienia pro-kuratora, które trwało około półtora godziny. Mówca oświadczył, że popiera oskarżenie przeciwko wszystkim oskarżonym.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców o godz. 20,15 przewodniczący try-bunału sędzia Stojak ogłosił wyrok. Sąd uznał oskarżonych za winnych przestępstwa z art. 227 cz. I K.K. przez wzięcie udziału w napaści na przewodownika policji S. p. Sznapkę, która to napaść spowodowała śmierć.

Skazani zostali oskarżony Kubla Jan i Watut Józef na półtora roku więzienia każ-dy, Adolf Swierzy na jeden rok więzienia, Jan Porchel, Jan Wacławik, Oskar Szymik i Kurt Szymik — po 6 miesięcy każdy. Wilhelm Brzezek został uniewinniony. Wszyst-kim oskarżonym zaliczono na poczet kary dotychczasowy areszt śledczy, oraz skazu-no wszystkich na zapłatę kosztów sądowych.

Przy wydaniu wyroku sąd uwzględnił okoliczności łagodzące.

## Na cudzych szpaltach Rokowania o pożyczkę kolejową

Sądymy, że nikt się nie gniewa za kry-tykę, dalego tylko pozwalamy sobie umie-szczać te kilka słów zastrzeżeń, które mamy co do ostatnich wystąpień „Czasu”. Omawiając mianowicie sprawę Brzeską szanowny or-gan konserwatystów krakowskich i profe-sorów Uniw. Jagiell. pisał:

Ostatnia armia, z której można czerpać wzory dla naszego korpusu of-icerskiego — jest armia rosyjska! Na-wet porównywanie z nią stanowi ubli-żenie dla naszej armii! Niepodobna dość stanowczo zaprotestować przeci-wko takim aberracjom na te partyjne-go roznamiętnienia.

Co to za mocne słowa! Jako odruch senty-mentalny w stosunku do każdej armii za-borczej byłoby może właściwe w jakimś tygodniku, któryby się mógł nazywać np. „Bartosz Głowacki” lub „Kiliński” i zajmo-wał się propagandą hurra - patriotyczną wśród ludu wiejskiego i miejskiego. W or-ganie, patrzącym na świat przez pryzmat me-tody naukowej i obiektywizmu historycznego się chyba nie ma miejsca. Wątpimy np. czy „Czas” użyłby tego samego patosu potę-pienia pod adresem armii austriackiej, która stała nieskończenie niżej od rosyjskiej, pod każdym względem. Wątpimy także, czy „Czas” się zgodzi ze zdaniem wszystkich ludzi kompetentnych, że oficerowie z armii rosyjskiej, którzy weszli do wojska pol-skiego jako zespół, jako metoda pracy, ja-ko atmosfera przy tej pracy, — stoją o wiele wyżej od tego zespołu, który odzie-dziczyliśmy po armii austriackiej.

Raz jeszcze powtórzmy, że za krytykę nie powinien się nikt gniewać, nawet naj-bardziej niewyrobiony dziennikarz, zwłaszcza jeżeli ubrana jest ona w formę tak poważną i głęboko przemyślaną jak te ustępy rzucane przez autora artykułu wstęp-nego w „Czasie” z dnia 11 stycznia w cha-akterze krytycznej przestrogi dla ogółu dziennikarzy polskich, pisujących o polityce zagranicznej. Sądzę, że przyjmieni te przestrogi z wdzięcznością bo są bardzo ro-zumne.

Należy też wyraźnie podnieść w o-bec niesłusznym i zgola niezrozumia-lych napadów w prasie, że nowy poseł nasz w Berlinie, p. Alfred Wysocki, nietylko w niczem jego akcji nie ze-spuje, ale będzie mu w niej wydatną pomocą. Pan Wysocki jest siłą w nas-zej dyplomacji pierwszorzędą i szczęśliwie się stało, że wyznaczono go do działania na terenie, na którym potrzeba tak wiele zimnej krwi, taktu, spokoju i rozważli, — a takim jest te-ren Rzeszy niemieckiej. Uważamy za wielki błąd, jeśli się bądź ministrowi Zaleskiemu, bądź to min. Wysockiemu rzuca kamienie pod nogi — zwłaszcza z obozu rządowego.

Dyplomacja nasza ma w walce z Niemcami ciężkie przed sobą zadania. W poparciu jej powinny się zjedno-czyć wszystkie stronnictwa polskie. Podnosi to niewątpliwie autorytet na-szej akcji, jeśli za nią cały naród się oświadcza i jeśli przedstawicielom swoim na terenie Genewy czy Berlina nie stara się wbiąć noża w plecy. Taką jest tradycja i zasada wszystkich zdrowych narodów, a jeśli jej w Pol-sce dotąd niema — co ataki na mini-stra Zaleskiego i Wysockiego poświad-czają — to chcemy to tylko przypisać niewyrobieńciu (podkr. nasze) politycz-nemu naszych dziennikarzy, niedo-statecznie rozumiejących swoją odpo-wiedzialność za to, co piszą.

Do tych przestróg dodać możemy chy-ba to, iż wierzymy głęboko, że p. Alfred Wy-socki, jest wśród naszych dyplomatów siłą pierwszorzędą. — Prawdopodobnie i oni sami, (to jest nasi dyplomaci) podziela-ją ten pogląd w zupełności. W podobny spo-sób jak teraz pisze „Czas” wyrażaliśmy się w naszym artykule: „Genjusz wyjeźdża”, w którym podkreśliśmy, że zadania, które czekają w Berlinie pośle polskiego są tak ciężkie i tak ważne, że z samej nominacji dr. Wysockiego na to stanowisko wnosić należy, że jest on siłą pierwszorzędą. Są-dymy, że takie postawienie sprawy nie powinno było wśród osób znających osobi-ście p. Wysockiego wywołać żadnego nie-porozumienia.

Dziwi nas tylko, że „Czas” określa pra-cę naszej dyplomacji wobec Niemców ja-ko „walkę z Niemcami”. Nasza dyplomacja nie walczy z Niemcami, tylko szuka z nimi porozumienia w myśl wzniostych zasad po-kojowych, których jesteśmy wyznawcami. — Tak trzeba pisać. Natomiast co do zasad „Czasu”, że cały naród powinien się zawsze oświadczać za ministrem, gdy ten wyjeżdża do Genewy to ta metoda, jakkolwiek im-pionuje swoją głębością — jest jednak przestarzała o ile kiedykolwiek była do-bra. Stresemann zamawiał przeciwko sobie artykuły w prasie niemieckiej która wyjeżdżał. Właśnie nie banalne chwalby ulatwiają ministrowi pracę, lecz podnosze-nie djapanu wymagań przez prasę jego kraju. Nawet Aleksander III rozumiał to i w jego samoderżawnym państwie „Nowoje Wriemia” nietylko krytykowało Giersa, lecz

## Przyjazd delegata francuskiej grupy finansowej

We wtorek 13 b. m. przyjeżdża do Warszawy delegat finansowej grupy francuskiej prowadzącej wraz z przed-stawicielami firmy Schneider, Creuzot et Co., rokowania z rządem polskim o udzielenie pożyczki kolejowej. Dele-gatem tym jest jeden z dyrektorów Banque de Pays du Nord. Po jego przybyciu rokowania pożyczkowe we-jdą w stadium decydujące.

Potwierdza się wiadomość, że po-życzka wynosić ma 1 miliard franków francuskich. Dotychczas nie ustalono jednak kosztów tej pożyczki i to wła-snie będzie przedmiotem rokowań.

Obie strony zgodziły się, że w ra-zie pomyślnego wyniku rokowań po-życzkowych, francuska grupa wypła-cać będzie Ministerstwu Komunikacji z tytułu tej pożyczki niezbędne środki na jaknajszybsze wybudowanie linii Śląsk — Gdynia. Budowa tej linii ma być prowadzona w takich rozmiarach, aby została ukończona na dwóch to-rach do końca przyszłego roku. Do-pływ zaś kredytów na ten cel będzie się odbywał zgodnie ze wskazówkami kierownictwa budowy linii, przyczem uwzględnione będzie najszybsze tem-po budowy.

Przewidywane jest, iż konsorcjum francuskie eksploatować będzie wy-odrębnioną magistralę kolejową Gdynia — Górny Śląsk w okresie lat 55. Taryfa towarowa na tej linii będzie ustalona podobnie jak na innych szlak-ach kolejowych w Polsce. Obecnie rozpatrywane są kwestje techniczne, opłacalności kolei, pewne szczegóły kalkulacyjne, oraz potrzeby ekono-miczne kraju w związku z budową magistrali. Wbrew błędnym doniesie-niom, należy podkreślić, że obie stro-ny zgodziły się, iż zakup taboru, a więc parowozów, wagonów osobo-wych i towarowych dla magistrali ko-lejowej zostanie dokonany wyłącznie w kraju, przyczem koszt tej taboru przekroczy zapewne kwotę 150 mi-lionów zł.

Zarówno budowa magistrali ko-lejowej, jak i jej późniejsza eksploata-cja przy działaniu konsorcjum francuskie-go odbywać się będzie wyłącznie przy pomocy sił fachowych polskich.

„Robotnik” pisze także takie rzeczy: „Nieraz też — jak już podkreśliśmy — chłopcy wołają już kulturalnych Anglików, nie własnych obszarników, tak, jak się zdarzyło u nas w Polsce w 1846 r.

Cóż na to powiedzą „właśni obszarni-cy”, „Robotnik”, jak książę Czterwertyński i inni postawie z endeji w Sejmie, ciągle chadzający pod rękę z socjalistami i nara-dzający się z nimi.

## Z posiedzenia partji komunistycznej

W SPRAWIE APROWIZACJI

Na ostatnim posiedzeniu plenum Komitetu Wykonawczego partji komu-nistycznej, komisarz rolnictwa A. I. Murałow, omawiając kwestję zaopa-trywania ludności w artykuły mięsne, oś-wiadczył, że na pierwszym planie gos-podarki państwowej znajduje się „świnia” dlatego, że choć nierogacizny wymaga stosunkowo mniej wydat-ków, aniżeli in. rodzaju bydło i dostar-cza znacznie więcej mięsa. W roku 1931 ilość świń w Rosji Socjowickiej wy-nościć będzie 3.500.000 sztuk. Dla zwiększenia funduszu mięsnego, rząd nosi się z zamiarem założenia licznych gospodarstw kolektywnych na całym obszarze państwa, których głównym zadaniem będzie hodowla bydła.

wprost atakowało go na całej linii.

Ponieważ piszemy tu o tem i owem, więc dla dodania temu artykułowi trochę ży-wego tempa opowiemy małą scenkę z kom-isji budżetowej, na której naprawdę pier-worzędne, świetne przemówienie min. Składowskiego tak duże zrobiło wrażenie na obecnych. W jednym momencie minister powiedział: „P. profesor Rymar zarzucił mi, że rząd ingeruje w sprawie Gdyni. Otóż p. prof. wie tak samo dobrze, jak ja, że Gdynia to jest port. Wkłady państwa na inwe-stycje wynoszą tam 98 proc. budżetu tej gminy, a wkłady gminy zaledwie 2 proc. Jakże więc nie ma ingerować?” — Na to p. Rymar podniósł się z miejsca i powiada: „Panie ministrze nie miałbym nie przeciw-ko temu rozumowaniu, lecz trzeba zmienić ustawę...” — Wtedy min. Składowski: „Panie Profesorze! I ja bym tak mówił gdy-bym był profesorem. To jest doskonałe sta-nowisko. Profesorowie uczą młotelnich i pouczają dorosłych...”

Okłaski. Cat.

# Zadania i cele Centrali Opiek Rodzicielskich

W powojennym wysiłku nad tworzeniem polskiego szkolnictwa w Wilnie, dominującą rolę odegrały komitety rodzicielskie. Czynność ich naraziła czysto praktyczną ograniczała się do tworzenia wspólnie z rządem szkoły polskiej. Rodzice za własne pieniądze kupowali ławki, wstawiali powbijane przez kule bolszewickie szyby, kupowali opał, poprostu remontowali wnętrza klas z własnych, a tak bardzo nędznych funduszy. Inne problemy wówczas nie istniały, rodzice i profesorowie budowali wspólnie polską szkołę. Z biegiem czasu, gdy szkoły zaczęły normalnie funkcjonować, dzięki doprowadzeniu gmachów do porządku, akcja komitetów rodzicielskich stawała się coraz bardziej samarytańska: dokarmiano powojenne słabe dzieci, dając bezpłatne śniadania i obiady, placono za nie wpisy, urządzano kolonie letnie — i ten stan rzeczy powinien być trwałe nadal.

Tymczasem życie wyłoniło nowy problem nieoczekiwany i nieprzewidywany w ogólnym zachwyceniu nad posiadaniem własnej szkoły. Problem szukania dróg do porozumienia się z władzami szkolnymi. Kiedy i jak nastąpił rozłam między Wami i nami, trudno określić i trudniej jeszcze określić dlaczego to nastąpiło. Żeby komuś z nas, za lat niewoli powiedziano, że podobny problem pojawił się na widowni polskiej szkoły, nie uwierzyłoby napewno. A jednak tak jest... szukamy wspólnego języka i znaleźć go ostatecznie musimy.

Ubiegły rok szkolny w Opiekach Rodzicielskich przeszedł pod znakiem szukania dróg do porozumienia się z władzami szkolnymi. Wyłoniła się myśl utworzenia instytucji opiekunów klasowych którzyby równoległe z funkcją wychowawcy regulowali stosunki domu i szkoły. Projekt ten przedstawiono zebraniu dyrektorów, którzy odnieśli się do niego z zupełną zrozumiałą rezerwą. Projekt ten trzeba uważać za akt rozpacz, godzi on bowiem w autorytet szkoły, a nam chyba przedewszystkiem na zachowaniu takiegoż zależeć powinno. Tworzenie instytucji opiekunów klasowych z ramienia komitetów rodzicielskich, uważamy za ostateczność, której za wszelką cenę należy unikać, może ona bowiem wywołać bardzo niepożądane zaognienia ze względu na trudności wynikające z doboru odpowiednich kandydatów do spełnienia tak niewymownie trudnego obowiązku.

Szkola jest społecznością odrębną, nauczyciel i uczeń, to świat ich własny, do którego ingerencja rodzicielska może mieć tylko pośredni, ale nigdy bezpośredni dostęp. Bez wyraźnej szkody dla szkoły nie możemy się wtrącać do wewnętrznego jej życia, tembardziej, że wszystkie niedomagania są niestety konsekwencją braku wyraznej linii w ministerstwie oświaty, gdzie ze zmianą ministrów zmieniały się kierunki. Trudno jest więc wymagać od kuratora, dyrektora, a coź mówić o profesorze — ciągłości w tak odpowiedzialnej pracy, skoro u góry tak powoli następuje krystalizacja. Zwroć tutaj uwagę na fakt wotujący wprost o pomstę do nieba — faktyczne skasowanie w państwowym systemie szkółach wychowawstwa.

Dziś w szkole nie zna ucznia nikt. Dyrektor, niedawny kapłan dydaktyki i pedagogiki, to administrator gmachu szkolnego, który musi myśleć o węglu i zaprawie do podłóg, często sam wykłada; na bliższe poznanie ucznia i śledzenie za rozwojem pedagogii na świecie, niema absolutnie czasu. Nauczyciel stawia uczniowi stopień i, o ile ten siedzi cicho na lekcji, też nie o nim nie wie, bo przepracowany nad siły, obojętnie na wszystkie. I błędzi ta zagadka — uczeń, ten stinks młody w murach szkoły, był zdobywszy pewien zapas wiedzy wyjść z niej tak samo nieznający, jak wszedł, jeżeli w czasie pobytu w szkole nie zrobi głośniejszego skandalu.

Zaradzić temu może tylko prawdziwy wychowawca prowadzący, jak to się już tu i ówdzie praktykuje, karty indywidualne. Karta indywidualna jest to rodzaj dziennika prowadzonego przez wychowawcę, w którym on szczerze notuje wszystkie charakterystyczne postępy ucznia, w których wydatniają się pewne cechy jego charakteru, stan jego zdrowia, na mocy orzeczenia szkolnego lekarza, warunki i stosunki jego w domu rodzicielskim, karta taka wędruje wraz z uczniem do innej szkoły i nie może być mowy o nieznanomości ucznia przez wychowawcę i eo ipso przez szkołę. Każdy nowy wychowawca, lub profesor nie potrzebuje poznawać ucznia — wystarczy mu zajrzeć do karty indywidualnej i znajomość łatwo zostaje zawarta i kontakt nawiązany.

Tak, ale my niestety nie posiadamy wychowawców i dopóki sprawa ta nie zostanie pomyślnie rozstrzygnięta, o jakimkolwiek postępie w szkolnictwie nie może być mowy. Obowiązkiem Centrali jest wszczęcie bardzo poważnych kroków w celu przywrócenia w szkołach wychowawców, bo naprawdę nie można ze względów oszczędnościowych robić ze szkoły ho-

dowli tajemniczych dzikusów. Na uzdrowienie stosunków rodziców z władzami szkolnymi, a więc przede wszystkim z profesorami, proponuję sposób najprostszy, bo bezpośrednio porozumiewania się, bez interwencji kuratorów i dyrektorów — w jednym i drugim wypadku, bowiem nasze memorjały i posiedzenia noszą cechę skarg, i to tylko szkodzić może sprawie wspólnego porozumienia. Nie wątpię ani na chwilę, że profesorowie wykażą maksimum dobrej woli i zechcą cztery razy w roku w kilka dni po wywiadówce zebrać się wraz z komitetem rodzicielskim dla omówienia spraw, które się po każdym okresie wyłaniają. To bliższe poznanie będzie bardzo korzystne dla obu stron, może i rodzice uderzą się ze skruchą w pierś, bo i na nich część winy za zły stan młodzieży spada. Niestety, mało dbamy o dusze naszych dzieci, nie dajemy im dobrego przykładu, pomagamy im oszukiwać profesorów, podpisując kłamliwe usprawiedliwienia, tolerujemy ich lenistwo i krytykujemy wciąż głośno szkołę i jej zarządzenia.

Głównym powodem rozgorznięcia i nieporozumienia między rodzicami a szkołą jest bezwarunkowo dziedziną dwóch. Oto, co o tem mówią poważne głosy nauczycielstwa:

„Faktem jest, że przy najlepszych chęciach i zrozumieniu ze strony rodziców, wpływ ich na naukę dziecka jest niezmiernie trudniejszy i, że często spotykamy ich niezadowolone niespodzianki. Można by wycisnąć szereg faktów, kiedy rodzice nietylko przybywają na wywiadówki, ale i pozatem odwiedzają gimnazjum, informując się o swoim dziecku, i nie otrzymują żadnych oświadczeń, sygnałów, a jednak w końcu roku dziecko nie otrzymuje promocji. Albo naodwrot — rodzice, ostrzeżeni o niepewnym dniu dziecka, biorą mu korepetytora, śledzą samą za jego nauką, jednak na nie to nie nie przydaje, bo ośnośny nauczyciel już o półroczu zdecydował danego ucznia pozostawić na drugi rok i nie ma żadnej ośnośy kontrolować później swego własnego zdaniem. Rodzice czują się skrzywdzeni, dotknięci, dla wielu rok dłużej nauki dziecka jest bardzo bolesnym ciosem materialnym. Padają ciężkie i uwłaczające oskarżenia na adresem wykładowców. Czy naprawdę tak być musi i nie się na to zrobić nie da? Czy na utrwalic się między rodzicami i dziećmi z jednej strony, a nauczycielstwem z drugiej strony stosunek walczących przeciwników, czy to nie byłoby kłeska i hańba naszego młodego szkolnictwa? Moim zdaniem, opartem na doświadczeniu, wszystkich bodaj znanych mi nauczycieli, winę ponosi ten w rzadkich wypadkach człowiek nauczyciel, prawie zawsze system. System, wykluczający doradne oceny pracy i wiedzy ucznia, a nakazujące nauczycielowi wydać zaledwie raz w półroczu ogólnikowy sąd o uczniu, sąd, oparty na ogólnych wrażeniach, broń Boże, nie na ściślych i stwierdzonych na piśmie danych. Nakaz ten ufundowany na ostatnim słowie pedagogiki nowożytnej, mający na celu usunięcie z ucznia, ucznia się dla stopni, rywalizacji koleżeńskich i pokusy zatajenia lub podział szowania otrzymanej oceny.

Zasada taka tkwi korzeniami swymi w tak efektywnym, a tak praktycznie szkolnym programie, wystawionym przed 30 laty przez Ellen Key, a blisko spokrewnionym z Nitsche'ańskim sposobem pojmania życia i człowieka. Precz z przymusem, nie ograniczając w niczem swobodnego rozwoju indywidualności dziecka. I oto jako jeden z czynników owego przekłesnego przymusu szkolnego, usunięto z lekcji ocenę od powieździ i pracy uczniów. Proszę Państwa, weźmy psychologię człowieka dorosłego — kto z nas potrafi pracować wydajnie, w dziedzinie takiej, którą dopiero zaczyna opanowywać jeżeli niema przy sobie zwierzchnika, który mu w odpowiednim momencie powie: to nie jest praca należyte wykonana — popemilesz takie i takie błędy. Jaki procent ludzi dorosłych potrafi pracować dobrze bez tego dobrego bodźca, bez tej zachęty i kontroli? A przecież człowiek dorosły bez żadnego porównania bardziej od dziecka rządzi się rozumem, jest w stanie ogarnąć dalsze horyzonty i obliczyć korzyści, jakie mu w przyszłości wykonanie danej pracy przyniesie. Takie kierowanie się rozsądkiem przysta całkowicie sily intelektualne dziecka, a nawet młodzieńca. Dziecko w swej pracy kieruje się wyłącznie motywami natury uczuciowej, irracjonalnej. Dziecko uczy się chęć i nie tylko dlatego i tylko wtedy, kiedy: 1-o, nakaz ten pochodzi od istot o wysoki dla niego autorytecie, kiedy wierzy, iż ci, co mu te prace narzucają, mają rozum i dobrą względem niego wolę, i 2-o: — kiedy wykonana praca daje doradne zado wolenie moralne. Tego zadowolenia moralnego nie osiągnie bez doradziej oceny ze strony nauczycielstwa. Ta ocena należy tu się podwójnie — i jako pewnego rodzaju wymiar sprawiedliwości za jego złą lub dobrą pracę i jako wskazówka na przyszłość, jak to wykonanie pracy odpowiada lub nie odpowiada wymaganiom nauczyciela. Jasna rzecz, że taka ocena powinna być utrwalona na piśmie, gdyż niewiedzia jej pod wywołuje słuszną poczucie niesprawiedliwości u danego ucznia. Co za ten iż — ocena taka, zwłaszcza gdy jest niekorzystna, po winna być jaknajprędzej możliwie natychmiast, zakomunikowana rodzicom, ażeby w czasie mogli przedsięwziąć akcję ratowniczą. Tymczasem obecnie ma się zupełnie inaczej — uczeń odpowiada czasem często, czasem bardzo rzadko, nie otrzymuje zwłęk i konkretnej informacji, czy odpowiedź jego zadowoliła nauczyciela, czy nie — nauczyciel czasami notuje sobie ocenę, czasem nie. Jeżeli notując, omiły się i wstawił stopień do nieodpowiedniej klakty w notessie, to ani zainteresowany uczeń, ani jego rodzice nie o tem nie wiedzą i sam nauczyciel nie ma sposobu skontrolować swojej omyłki. Po pewnym czasie wyciąga z niej konsekwencje dla ucznia szkolniwie swa niesprawiedliwość, zarówno wtedy, jak obniża ją, jak też, kiedy podwyższają ostateczną ocenę jego postępowania. Wtem, iż narazi się tu na zarzut obskurantyzmu, powtarzamy jednak, raz jeszcze zdecydowanie: fundament nieporozumień i żalów rodziców na niestwierzenie kontaktu ze szkołą, jest brak ca łowolnościowych chociażby komunikatów ze szkoły o nauce i zachowaniu wychowawca — komunikatów, opartych na doradczych, każdej lekcji ocenach pracy dzieci przez wykładowców. Komunikaty takie są kontrolą, nietylko dla ucznia, ale i dla nauczyciela. Nie nam zamiaru uchylać godności stanu nauczycielskiego, który głęboko szanuje

# KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI m. WILNA

(UL. ADAMA MICKIEWICZA 11)

PODAJE DO WIADOMOŚCI, ŻE NA PODSTAWIE UCHWAŁY RADY KASY, POWIĘTEJ NA MOCY § 39 STATUTU KASY, ZOSTAJE WPROWADZONE

## PREMJOWANIE ZŁOTOWYCH WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

PREMJĘ BĘDĄ PRYZNAWANE W DRODZE LOSOWANIA. — DO UDZIAŁU W LOSOWANIU DOPUSZCZONE BĘDĄ WSZYSTKIE KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE ZŁOTOWE,

NA KTÓRYCH SUMA WKŁADU, SIĘGAJĄCA

NIE MNIEJ NIŻ 100 ZŁ. BĘDZIE POZOSTAWAŁA NA KSIĄŻECZCE NIEPRZERWANIE NIE MNIEJ NIŻ 6 MIESIĘCY

POPRZEDZAJĄCYCH DATĘ LOSOWANIA

LOSOWANIE ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE

1 KWIECIA I 1 PAŹD ERNIKA

KAZDEGO ROKU, POCZYNAJĄC OD 1 PAŹDZIERNIKA 1931 ROKU.

W DNIU 1 PAŹDZIERNIKA 1931 R. KASA WYLOSUJE

**20 PREMII PO 500 ZŁ. NA ŁĄCZNĄ SUMĘ 10.000 ZŁ.**

## Walka rządu kowieńskiego z duchowieństwem

### Zatarg o śluby cywilne

**KOWNO. PAT.** Radjostacja kowieńska ogłosiła następujący komunikat: Niedawno został ogłoszony drugi list episkopatu litewskiego, zawiadamiający ludność, iż rząd zamierza wprowadzić śluby cywilne i ułatwić przeprowadzanie rozwodów, słowem, stworzyć na Litwie związki małżeńskie, wzorowane na sowieckich.

Informacje te są fałszywe. W historii rząd zamierza wprowadzić metrykację cywilną ślubów, zgodnie z przepisami konsytucji, która gwarantuje wolność wyznania i przekonania. Jednakże śluby, zawarte w kościele, będą również ważne; ksiądz będzie musiał jedynie przesyłać do odpowiedniego biura akty ślubów, chrztu i zgonów. Uzyskanie rozwodu nie będzie bynajmniej łatwe. Rozwody będą udzielane tylko w pewnych okolicznościach, według specjalnie opracowanych przepisów, rząd będzie miał na oku dobro rodziny. Być może przepisy, dotyczące rozwodów, będą łagodniejsze, niż te, które obowiązują w kościele, ale zgodzenie to będzie wynikało z niżności do ujednostajnienia przepisów, przewidzianych w tej dziedzinie przez różne wyznania, a łagodniejszych, niż w kościele katolickim. Metrykacja cywilna zgodna jest zresztą z postanowieniami konkordatu, który zastrzega jedynie, aby śluby, zawarte w kościele, były ważne wobec władz cywilnych, a władze litewskie będą zawsze uznawały śluby, zawarte w kościele.

### KSIĘŻA ODDANI POD SĄD WOJSKOWY.

**KOWNO. PAT.** — W sprawie czterech księży i dziewięciu studentów zakończono zostało śledztwo. Są oni oskarżeni o podburzanie ludności przeciwko władzom. Sprawę przekazano sądowi wojskowemu.

### ARESZTOWANIE B. MIN. FINANSÓW KARWELISA.

**KOWNO. PAT.** — Byli minister finansów Karwelis, oraz trzech studentów, należą do partii chrześcijańsko-demokratycznej, zostali nocą wczorajszą aresztowani i wysłani do obozu koncentracyjnego w Worniań na czas od 3 do 6 miesięcy. Jako powód wysłania, pisma podają utrzymywanie zbyt bliskich stosunków i odbywanie nielegalnych konferencji z księdzem Krupawiczusem. W stosunku do ks. Krupawicza został zastosowany reszta domowy.

## Śmierć głodowa bratanek Heinego

**PRAGA. PAT.** W pobliżu wsi Swetin, okręgu Treban (Czechy) znaleziono trupa starca. Dochodzenie policyjne stwierdziło, że zmarły jest 78-letni K. Heine, bratanek słynnego poety niemieckiego. Heine zmarł z głodu.

## Trzęsienie ziemi w Azji Mniejszej

**KONSTANTYNOPOL. PAT.** — W okolicach Konia w Azji Mniejszej miało miejsce gwałtowne trzęsienie ziemi. Zawałło się około 60 domów. Wstrząsy trwały w dalszym ciągu. Według dotychczasowych danych ofiar w ludziach niema.

## Dżuma w Algierze

**CONSTANTINA (Algier). PAT.** — W dwóch dzielnicach miasta stwierdzono nowe wypadki dżumy. Kilka wypadków uznano za podejrzaną. W innych punktach departamentu stan zdrowotny jest normalny.

— ale, proszę Państwa, biorąc pod uwagę charakter ogólny naszego społeczeństwa, wątpię, czy ktoś mi zaprzeczy, jeżeli posta wie tezę, że bezwzględnie najmniej 80 tu dzi na 100 w Polsce, pozostawionych samym sobie, obowiązków swych sumiennie nie wypełnia. Jeżeli teraz przyjmemy wiel ość pochlebną hipotezę, iż wśród nauczycielstwa, odwrótnie — znajduje się 80 proc. lu dzi sumiennych — to jeszcze pozostałe 20 proc. w zupełności wystarczy, aby zwichnąć oddane sobie pod opiekę młode egzystencje. Na 16-ciu przeciętnie wykładowców od jakich zależy los ucznia, wystarcza drobna lekomyślność i bezduśność dwóch z nich, aby zupełnie skrzywić losy wychowania. I dlatego musi istnieć taki system, który i „nauczyciela” pewnej kontroli i odpowiedzialności za jego wyroki poddaje.

Kiedy zostaną rozstrzygnięte wszystkie powyższe problemy, stanie przed Centralą bardzo poważna kwestja świetlic, dotychczas prowadzonych prowizorycznie w szkołach, w których sprawie działają komitety rodzicielskie. Trzeba zdecydować o rozmieszczeniu i typ takich, jako instytucji pierwszorzędnego znaczenia.

Zadne prowizorium miejsca tu mieć nie może i zgóry musimy powie dzieć sobie, że zasadniczą stroną świat lic jest nie ich urządzenie wewnętrzne, ale najtrudniejszą dobrana opieka ludzi dobrze płatnych i idealowo traktujących sprawy wychowania młodzieży Bursa, otwarta przez Centralę dla uczniów szkół średnich w zeszłym roku, jest początkiem wielkiego przedsięwzięcia, jakim będzie stworzenie z czasem Domu Ucznia na wzór Domu Akademika. Brak środków staje Centrali na przeszkodzie do urczywiście nia tego wielkiego projektu. Ma to być internat i sale, przeznaczane na świetlice dla przychodzących, pomoc w naukach, biblioteka oraz rozmaite urządzenia sportowe i rozrywkowe. Przy de

### NABOŻENSTWA NIE BĘDĄ TRANSMITOWANE PRZEZ RADJO.

**KOWNO. PAT.** — Rokowania dyrekcji radja litewskiego z kurją biskupią w sprawie transmitowania nabożeństw, nie odniosły żadnego skutku. Wobec tego nabożeństwa przez radjo transmitowane nie będą. Jak wiadomo, władze kościelne protestowały przeciwko przerywaniu transmisji kazań, co zdarzało się, ilekroć — zdaniem władz rządowych skierowane one były przeciw rządowi i mogły wywołać niepożądany ferment w społeczeństwie.

## Rozważania sceptyka o Jamy Johnson

Czego taki hałas? Tysiące mężczyzn lata na Zeppelinach, balonach, trójmotorach, awionetkach, bezmotorowcach i nikt się tem nie przejmując, nikt nie zachwyca. Ostatecznie kobiety też nie są zupełnie idiotkami — skoro byle prostak może się nauczyć pilotować, skoro lotnik nie zadziwia nikogo, czemuż jednak lotniczka wzbudza taki entuzjazm? Niedługo zacznemy podziwiać kobiety bo — umieją chodzić.

I żebyż to jeszcze jaka nadzwyczajna lotniczka! No niech tam. Paklapię i poklapię — niech się baby cieszą. Ale nie podobnego, żadna wirtuozka, nie fenomenalna w tem, co dotychczas w tej podróży uczyniła, bo proszę: leci do Wisły, a że przedtem minęła parę jezior, więc i Wisłę wzięła za jezioro. Orientacja dość prymitywna — dla lotnika strumyk jest sygnałem, miss Johnson potrzebuje widoczność oceanu — wtedy dopiero skręcałaby. Nic dziwnego, że wobec takich wymagań, mistrz do Warszawy zbłądziła do Amelina — 200 km. w bok. Głupstwo — wybiera się przecie do Chin przez Syberję, tam takie przestrzenie, że 200 km. w prawo czy w lewo nie gra roli: inna rzecz, że przy takim systemie latwo trafić do Kameczki miast do Charbina.

Lądowanie na kartofliisku nie jest niemożliwością. Trzeba tylko zbadać bieg brzd i lądować równolegle z niemi. Miss Amy nie pomyślała o tem i zwałła się jak worek maki — rezultat wiadomy.

Naprawiono awionetkę, trzeba było przetranslokować ją do Warszawy. Start z zaranego pola nie jest najłatwiejszy — podjął się tego por. Karpinski, znany nasz lotnik z ostatniego raidu przez Europę. Miss Johnson przecznie została w stolicy — rozprawiła z Orlińskimi i innymi roztropnymi ludźmi, którzy zdumieli się jej ignorancją. Nie umie lądować na płozach, a przecie w całej Rosji tylko na nich obecnie można. Nie wie, że mrozy w Syberii są teraz minimalne po 20 stopni — a wysokość, a wicher, a awionetka jest otwarta — co to będzie? Lotniczka na Syberji są niesłychanie od siebie oddalone — zapasy benzyny muszą być odpowiednio wielkie, awionetka miss Johnsona nie jest zgola do nich przystosowana. Orientacja w tundrach syberyjskich nawet latem jest bardzo, bardzo trudna wobec niedostępności krajobrazu. Cóż dopiero zimą, kiedy wszystko jest białe, białe, białe — setkami kilometrów. Dla osoby, która nie zauważyła Wisły, wziętą ten nie jest drobiazgiem.

Miss Johnson była skonsternowana. Nie wiedziała, nie pomyślała, nie przewidziała. Te rozmówki ostudziły jej zapał. Ostatecznie wgramoliła się do pociągu i pomknęła do Moskwy. Doskonale. Pociągami może jechać i do Chin — jeśli maszynyści, zwrotniczy i naczelnicy ruchu będą trzeźwi, dojedzie z pewnością cało, zdrowo i punktualnie, a jeśli będą po sowieku pijani to i tak — bezpieczniej, pewniej i prędzej niż swoim wehikulem. Bo awionetka wogóle nigdy nie doleci.

**LE NARCISSE BLEU**  
NAJLEPSZE PERFUMY I WODY KOŁONSKIE

## Jugosławińska królowa jako żona i matka

Dnia 9 stycznia br. obchodziła jugosławińska królowa Marja trzydziestą pierwszą rocznicę swych urodzin. Z tej okazji biłogrodzki dziennik „Jugoslovenski glasnik“ zamieścił obszerny artykuł, w którym zajmuje się życiem prywatnym królowej Marji, jako żony i matki.

Królowa Marja jest wielbiona przez cały naród jugosławiński. Do nowej swej ojczyzny przybyła jako dobra wróżka, aby przynieść szczęście królowi i państwu. Uważając za swój obowiązek zbliżyć się duchowo do narodu, uczyła się pilnie języka jugosławińskiego i w krótkim stosunkowo czasie dzięki wrodzonej dobroci, delikatnemu i miłemu obejściu zyskała ogólną, szczerą sympatię całego społeczeństwa. W wypełnianiu swych obowiązków żony i matki, jak również i w pracy humanitarnej może być królowa Marja wzorem dla wszystkich kobiet jugosławińskich.

Gdy salwy armatnie oznajmiły narodzenie się następcy tronu, cały naród zrozumiał, że nad królewskim domem zabyła gwiazda szczęścia. Kiedy królowa obdarowała swego męża jeszcze dwoma synami, cały naród ogarnęła radość, wszyscy bowiem widzieli w dzieciach królewskich symbol jugosławińskiego państwa.

Swoje rodzinne gniazdo urządziła dobra wróżka gustownie i ze smakiem. Zamki w Dedinje, Oplenac i Bled toną w otaczającej je przyrodzie, w której „wyrastają“ dzieci królewskie. Tutaj przepędza znaczną część roku król i królowa na pięknej i przykładnym po życiu małżeńskim. Dzieci królewskie oddają się z zamiłowaniem sportowi, następcę tronu Piotr najlepiej lubi sporty zimowe. Największą radość sprawia młodzieńkiemu księciu Tomislawowi, kiedy może prowadzić swego młodszego brata Andrzeja za rękę. Niemała również uciechę sprawia następcy tronu automobil „Citroën“, który otrzymał od rządu francuskiego wraz z orderem „legion d'honneur“. Bardzo często zażywa królowa Marja przejażdżki samochodem, którym osobiście kieruje. Dzieci odpoczywają na łonie przyrody, bawiąc się z państuskami owiec, którzy nawet nie przypuszczają, że piękna pani jest królową.

Jugosławińska para królewska pragnie, aby dzieci jej od wczesnej młodości poznały naród, w którym się wychowują, i aby zaznajomiły się z życiem i pracą wsi. Z tego też powodu często przebywają w wielkim gospodarstwie w Topczideru. Następca tronu ksiądz Piotr trzy razy dziennie odbywa z ojcem pogadanki, na których opowiada mu co widział i co zrobił. Największą radość sprawia mu świadomość, że niezadługo zostanie uczniem jednej ze szkół. Umie już pisać i często, kiedy matka znajduje się w podróży, koresponduje z nią.

Królowa Marja ma prócz swych obowiązków rodzinnych wiele pracy w dziedzinie społecznej. Niema prawie ani jednej instytucji, której nie poświęcałaby swojej uwagi. Macierz szkolna, szkoły gospodarce, kliniki dziecięce, szpitale, towarzystwa ochrony zwierząt i inne organizacje społeczne i humanitarne — znajdują pomoc u królowej Marji. O dobroci jej matczynego serca świadczy organizowane corocznie przez nią „święto matek“, w którym to dniu królowa Marja osobiście rozdaje dzieciom ubrania i inne podarki. Jej piękne oblicze wzbudza sympatię całego narodu. Z zamiłowaniem uprawia sport, studiując malarstwo i współczesną literaturę. Podczas długich wycieczek zimowych dobra wróżka królowa Marja szyje ubrania dla biednych dzieci.

Firmie „M. KACZYŃSKA“

Wilno, Arsenalska 4.

właścicielem M. i W. Woroniczom, oraz

P. J. Maszalerowi, kierownikowi firmy

składam uznanie i podziękowanie za

solidne i punktualne załatwienie roz

rzebu s. p. Matki mojej Antoniny Grabowskiej Stefan Grabowski

# Kurjer Gospodarczy Ziemi Wschodnich

## Postulaty rolnictwa wileńskiego w zakresie meljoracji

Przed pół rokiem w specjalnym artykule zastanawialiśmy się nad przyczyną depresji ruchu meljoracyjnego na naszym terenie. Ujmowaliśmy wówczas sprawę z punktu widzenia ogólnych koniunktur gospodarczych, nie wchodząc w rozważania roli innych czynników na tle formalno-prawnym i t. p. W referacie, opracowanym wspólnie przez wileńskie i nowogródzkie towarzystwa organizacyjne i kółek rolniczych, a wygłoszonym w strzeszeniu na październikowej konferencji w Zamku — sprawa meljoracji rolnych ujęta jest pod tym ostatnim kątem, w odniesieniu do meljoracji podstawowych, jak i szcze gółowych.

**I. Meljoracje podstawowe.** Według obliczeń, przytoczonych w memorja le rolniczym — koszty wykonania robót w zakresie meljoracji podstawowych w województwie wileńskim, przyjmując, że jest 800 km. rzek do uregulowania i 400 tysięcy ha bagien do osuszenia, wynoszą około 70 milionów złotych. Zgodnie z ustawą o popieraniu przedsiębiorstw meljoracyj nych, rząd może przyznawać zasilki pieniężne przedsiębiorstwom, powię- żanym przez województwa, powiaty, gminy i spółki wodne w celu wyko nania meljoracji podstawowych. Wysokość zasilkiw pieniężnych okre ślona jest w sumie 30 do 40 proc. su my kosztorysowej, zatwierdzonej przez ministerstwo robót publicznych, pod warunkiem, że samorząd pokrywa 30 do 40 proc. wydatków, resztę zaś zainteresowani.

Jest rzeczą jasną, że przy tym sto sunku udziału skarbu, samorządu, i ludności w wydatkach nie może być mowy o zrealizowaniu zamierzeń co do osuszenia bagien w możliwie krótkim czasie, ponieważ ani samorząd, ani ludność nie mogłyby spro stać przypadającym świadczeniom. Sejmiki powiatowe na terenie wojewód zstwa wileńskiego zamykają swój budż et łączną sumą około 5 milionów, z każdym rokiem coraz bardziej zadłużając się. Ich możliwości finansowe są minimalne. Również i ludność nie jest zdolna do świadczeń w wysokości ustawowo przewidzianej. Zastosowanie szarwarku meljoracyj nego całkowicie tej sprawy rozwiązać nie może. Dlatego też w memorjale rolniczym wysunięty został postulat, by dotacje państwowe na meljoracje podstawowe zostały zwiększone co najmniej do 70 proc. sumy kosztoryso wej.

Postulat ten nie zawiera o sobie jednostronnego przelania na skarbu pań stwa obowiązków świadczenia. Pań stwo powinno być zainteresowane w tem, by w najkrótszym czasie pozyskać kilkaset tysięcy hektarów jako ob jekt podatki. Ponadto w związ-

ku z osuszeniem dużej przestrzeni, do tychczasowych nieużytków, zwiększają się znacznie możliwości kolonizacji, a jednocześnie w obrót ziemi przy wykonaniu reformy rolnej wciągają się nowe tereny. Dalej osuszenie bagien i regulacja rzek stwarza warunki, umożliwiające wykonanie meljoracji szczegółowych. Ma to doniosłe znacze nie między innymi i w odniesieniu do akcji komasacyjnej — grunty włościań skie często są scalane w tym stanie, w jakim się znajdują pod względem zabagnienia, tylko dlatego, że osu szenie jest niemożliwe z braku odpły wów, powodowanego niewykonaniem meljoracji podstawowych.

Wysunięty przez rolnictwo postu lat musimy zatem uznać jako uzasadni ony, nie tylko miejscowemu podbud kani, ale i interesom państwowym.

Z drugiej strony memorjal stwierdza, że przy obecnym tempie prac — okres wykonania zadań meljoracji podstawowych rozciągnąłby się w przybliżeniu na 180 lat! To tempo u warunkowane jest zbyt niskimi rocz nymi zasilkami państwa na studia i ro boty meljoracyjne (około 200 tysięcy zł.). Odnosne dotacje według memoria lu powinny być zwiększone w okresie najbliższych 10 lat, co najmniej do 1 miliona rocznie.

### Pracownik umysłowy czy fizyczny

Zaliczenie pracownika do kategorii pra cowników bądź umysłowych, bądź fizycz nych, pociąga za sobą doniośle skutki praw ne, wypływające z rozporządzeń, z mocą usta wy, regulujących stosunki umowne o pracę. W praktyce często powstają wąpli wości, co do zaliczenia pracownika do jed nych z dwóch podstawowych kategorii pra cowników. Otóż Sąd Najwyższy (w sprawie I. C. 1460 — 30) wskazał, jak należy po do bnie wątpliwości rozstrzygać.

W konkretnym wypadku sądy meryto kryczne zasądziły powództwo pracownika, o partę na przepisach rozporządzenia o u mownie o pracę pracowników umysłowych, a więc z zaliczeniem skarżącego do ka tegorii pracowników umysłowych, przy czym wyszły z założenia, że gdy zapisy, czynione przez powoda, stanowią podsta wę do obliczeń w przedsiębiorstwie, to go uważać należy za pracownika umysłowego, gdyż prawo stanowi, że za pracownika umysłowych są również uznane osoby, spe cjalnie czynności rachunkowe.

Zainteresowana firma wystąpiła ze skar żą kasacyjną, w której wywozila, że pra wie każda praca fizyczna wymaga pewnych czynności o charakterze pracy umysłowej, np. czyszczenia zapisów lub wykonywania pewnych prostych działań arytmetycznych, dokonywanie więc takich czynności nie mo że samo przez się być podstawą do uzna nia pracownika za umysłowego. Sąd Naj wyższy uznał słuszność tego zarzutu, wy jasniając, że w wypadku, gdy rodzaj pracy czy zajęcia nosi cechy zarówno formy li zycznej, jak i umysłowej, sąd wykrojający powinien dła możliwości zaliczenia pracownika w poczet pracowników fizycznych, czy też umysłowych, rozważyć, jaka praca przeważała. („Tygodnik Handlowy“)

### WTOREK 13

**WTOREK 13** Dziś W. słońca o g. 7 m. 32. W. słońca o godz. 3 m. 15.  
WTOREK 13 Dziś W. słońca o g. 7 m. 32. W. słońca o godz. 3 m. 15.

**WTOREK 13** Dziś W. słońca o g. 7 m. 32. W. słońca o godz. 3 m. 15.

WTOREK 13 Dziś W. słońca o g. 7 m. 32. W. słońca o godz. 3 m. 15.

## Represje za pobyt w Polsce

Koło Otkienik i Wiżaj Litwin wysiedlili 7 osób, które jakoby podczas świąt Bożego Narodzenia bawily nielegalnie na naszym terytorium w gości nie u swych krewnych. Spotkała ich za to kara w postaci wysiedlenia.

## Samobójstwo w „Wenecji“ miało tło romantyczne

Dochodzenie władz w sprawie głośnego wypadku w hotelu „Wenecja“, gdzie jak donosiliśmy popełnili wspólnie samobójstwo urzędnik Magistratu Pieślak i jego naręczona Kowszykówna, dotychczas nie ustaliło niebziebie powodów, które skło nyli ich do tak tragicznego kroku.

Z treści listów, które adresowane były do znajomych, wynika jedynie, że wcho dzili w grę jakieś względy romantyczne i bardzo osobiste, dotyczące bezpośrednio je dyncie tragicznie zmarłych. Pieślak w liście do jednego z urzędów prosi o nieczytnie pieszki, by ciała ich pogrzebano we wspólnym grobie w ogrodzie, przy ul. Sułtańskiej 16, gdzie Pieślak poprzednio zamieszkiwał. Po dokonaniu oględzin, zwłoki samo bójców przewieziono do kostnicy św. Jakoba, gdzie i obecnie przebywają.

## Wyrok w procesie b. posłów komunistycznych.

**DEMONSTRACJA SKAZANYCH NA SALI SĄDOWEJ.**  
W dniu wczorajszym o godz. 23.45 ogłoszony został wyrok przeciwko b. posłom białoruskim. Skazani zostali: J. Gawryluk, Ignacy Dworczanin, P. Kryńczuk, Flegant Wołyniec na 8 lat ciężkiego więzienia, M. Ostapczyk, P. Piętkun, S. Zytkevicz na 4 lata ciężkiego więzienia, B. Łukasziuk, J. Miśko, m. Tarasiuk na 2 lata zamknięcia w twierdzy.

Oskarżeni po wysłuchaniu wyroku, urządzili burzliwą demonstrację, wnosząc antypaństwowe okrzyki. Na zarządzenie przewodniczącego awanturników usunęto z sal.

# KRONIKA

**WTOREK 13** Dziś W. słońca o g. 7 m. 32. W. słońca o godz. 3 m. 15.  
WTOREK 13 Dziś W. słońca o g. 7 m. 32. W. słońca o godz. 3 m. 15.

**SPOSTRZECZENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.**  
Dnia 12 L 31 r.  
Ciśnienie średnie w mm. 758  
Temperatura średnia — 3  
Temperatura najwyższa — 2  
Temperatura najniższa — 6  
Opad w mm. — ślad  
Wiatr: południowy  
Tętnienie: spadek  
Uwagi: pochmurno, śnieg

**URZĘDOWA**  
— P. wojewoda udał się do Warszawy. W dniu wczorajszym 12 b. m. wojewoda wileński p. Stefan Kirilkis wyjechał w spra wach służbowych do Warszawy.

— Wyjazd prezesa Izby Skarbowej w sprawach służbowych. W dniu 13 b. m. pre zes Wileńskiej Izby Skarbowej p. Ratuski udaje się w sprawach służbowych do War szawy. Zastępować go będzie nacelnik wy działu p. Adolf Zongolowicz.

**MIEJSKA**  
— Magistrat kontnuuje pracę przy bu dowie dworca dla autobusów zamieszkijs. Mimo zimowego sezonu, Magistrat, chcąc przyjąć z pomocą garście bezrobotnych i nie zważając na trudności techniczne, postu nowi kontynuować pracę nad wzniesieniem dworca dla autobusów dalekobieżnych na Piekietku.

Prace, zatrudniające kilkunastu bezro botnych, ograniczają się narazie do niwelo wania gruntu i wywożenia ziemi. Z powodu zamrożenia powłoki ziemi, praca posuwa się w nader wolnym tempie, a wywożenie grąd zimnych jest utrudnione z powodu zasp śnieżnych.

**ZEBRANIA I ODCZTY**  
— Jutrzejsza środa literacka wypełni na der ciekawy referat zaproszonego wybitne go krytyka warszawskiego, p. Karola Strome ngera. Temat, poniekąd regionalny, brzmi: „Antoni Radecki, pierwszy kompozy tor Fausta“. Referent opiera swój odczyt na nowych, rewelacyjnych materiałach li tero-historycznych. Na tle tegoż tematu p. Strome ngier rozwinięte ciekawie myśli o właści wem i fałszywym pojęciu literatury z mu zyki w Polsce. W dziedzinie tej się od poczajujących faktów, nie wyliczając naj jasniejszych „curiosus“ Początek 14 b. m. o godz. 8 wiecz. Wstęp mają członkowie, sympatycy i goście.

— Wileńskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 14 stycznia br. o godz. 20 w sali Towarzyst wa przy ul. Zamkowej 24 z następującym porządkiem dziennym:  
1) Odczytanie protokołu.  
2) Dr. Wirszubski: — Z kazuistyki ope rowujących guzów mózgowych.  
3) Dr. Zaleski Wacław: Heterotopia do świadczalna tkanki maciernej u króliczek i swinek morskich.

**WOJSKOWA**  
— Zebranie Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy. W dniu 18. I. 1931 r. o godz. 12 w Kasynie Oficerskim Garnizonu wem ul. Mickiewicza 13, odbędzie się ze branie informacyjne członków koła Wileń skiego ZOR.

**KOLEJOWA**  
— Świadczenia pochodzenia dla drzewa na eksport do Francji. Dyrekcja okręgowa K. P. w Wilnie na podstawie depeszy Dy rekcji Kolei Rzeczy Niemieckiej we Wro cławiu niniejszem podaje do wiadomości nadawców ładunków drzewa, że urząd cel ny francuski wymaga przy przesyłkach drze wa, przeznaczonych do Francji, za wyjąt kiem drzewa, pochodzącego z Rosji, oraz okrągłaków do przerobki papierowej do 2 i pół metra długości, świadectwa pochodze nia. Przesyłki nie zaopatrzone w świadectwa pochodzenia będą zatrzymywane na fran cuskich stacjach granicznych.

**RÓZNE**  
— Insynuacje. Wczorajszy „Expres Wileński“ pisząc o „Słowic“ uży wa następujących wyrazów:  
Ciężar „sprowotania“ przetrzucono na „Słowo“, pobierające żołąd ze skarbu pań stwa.

Musimy wobec tego rodzaju oskarżeń iad, rzuczonego w prasie zaznaczyć, że wydawnictwo „Słowo“ nigdy i w żad nej formie żadnych subsydjów ze skar bu państwa, czy też w ogóle z jakiej kolwiek instytucji, o charakterze pań stwowym nie pobierało i nie pobiera. Rozumiemy, że mogą być pisma na

## MIKOŁAJ DEMBICKI

S. P.

SĘDZIA SĄDU CKRĘCZEWICZ W WILNIE

po długich i ciężkich cierpieniach, przetrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 12 stycznia 1931 r. w wieku lat 53

Ekspozycja zwiłk z domu żałoby przy ul. Brzózka 7, do kościła B. nardziej-kiego odbędzie się dnia 13 stycznia r. b. o g. d. 6 wieczorn, a nabożeństwo żałobne dnia 14 stycznia o g. d. 8 m. 30 zrana, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim, o czym zawa adamią przyjaciół, kolegów i znajomych p. grażeni w głębokim sm tku.

**ŻONA I DZIECI**

DO NABYCIA

WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH KSIĄŻKA

### „DALEKI WSCHÓD W POLITYCE ŚWIATOWEJ“

WŁADYSŁAWA STUDDNICKIEGO

Cena 5 zł.

Władysławstwo Łęscy, dyr. Ludwikostwo Maculewiczowie, dyr. Czesławostwo Makows cy, dr. Antoniostwo Nowicy, Stanisła wowa Ordzina, prof. Józefostwo Patkowscy, prof. Janostwo Pröfferowie, dyr. Gu stawostwo Przewłoczy, prez. Janostwo Pu ciatowie, prez. Marjanostwo Radecy — Mi kuliczowie, star. Zygmuntostwo Radwawscy, prez. Konstantostwo Rdułtowscy, prez. Michałostwo Romerowie, prez. Franciszkostwo Rusiecy, prez. Wincentostwo Rutkiewiczowie, prez. Zygmuntostwo Ruszczyowie, prof. Kazimierzostwo Stawicki, prez. Wacława Stawicki, prof. Witoldostwo Stawickiowie, dr. Stanisławostwo Swianiewiczowie, Ludwikostwo ks. Swiatopełk — Czetwertyńscy, prez. Tomaszostwo Szalewiczowie, dyr. Kazimierzostwo Świątecy, nac. Wacława Stawianowsy, prof. Władysław Szeliga- Mierzejewski, dyr. Edwardostwo Szemiothowie, prez. Władysławostwo Szmidowie, dyr. Ludwikostwo Szkwowscy, prof. Józefo stwo Trzebinscy, prez. Józefostwo Trze ciakowie, prez. Karol Wagner, prez. Stani sławostwo Wańkowiczowie, red. Romuald Weckowicz, inż. Franciszkostwo Wierzbicy, prof. Piotr Wiśniewski, prez. Mieczysławostwo Wolczyński, dyr. Felikostwo Za wadzcy, gen. Lucjanostwo Żeligowsy, Ada mostwo hr. Żółtowscy, prez. Aleksandrost wo Zylfichy.

**TEATR I MUZYKA**  
— Teatr miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 w. „Dzieln wojak Szwejk“.  
— Teatr miejski w Lutni. Dziś o godz. 9 w. Rewja karnawałowa.

**CO GRAJĄ W KINACH?**  
Hollywood — Listy nieznanym.  
Kino Miejskie — Złoto w pustyni.  
Heljos — Porucznik Armand.  
Lus — Statek komediantów.  
Casino — Rozkosze niebezpieczeństwa.  
Światłowid — Pat i Patachon i Zaczarowany dywan.  
Pan — Krystyna.  
Stylowy — Cudza naręczona.  
Pan — Krystyna.  
Wanda — Bicz Boży.

**WYPADKI I KRADZIEŻE**  
— Wypadki w cyrach. Od 19 do 12 b. m. zanotowano wypadków 73, w tem kra dzieży 9, opilstwa 19, przekroczenia admi nistracyjnych 26.  
— 14-letnia dziewczyna targnęła się na życie, gdy zabroniono jej chodzenia ślizgawkę. W ub. niedziele targnę ła się na życie 14-letnia Jadwiga Roguszykówna mieszkająca u rodziców przy ul. Witoldowej 55.  
Dziewczyna strzeliła do siebie z rewolweru raniąc się dość poważnie w pierś, tak, że wezwany natychmiast lekarz polecił odtransportowanie jej do szpitala św. Jakóba.

Powodem targnięcia się na życie było to, że Roguszykównie zabronio no chodzić na ślizgawkę.  
— Aresztowanie właściciela biura podań. Z polecenia władz sądowych został areszto wany właściciel biura podań przy ul. 3 Maja 9, Emanuel Hoł, któremu za rzuca się oszustwo na szkodę pewnej chłpki z Osnuziawa, która zapewniona że jest u adwokata, powierzyła Hofo wi sprawę o ziemię i opłacenia hono rrarjum.

Kradzież w zakładzie pogrzebowym. Turkowskiemu Władysła wostwo skradziono z niezamkniętego zakładu pogrzebowego, 3 Maja 9 500 zł. w gotów ce.  
— Miła służka. Lebediewowi Jenowi skradziono garderobę męską z jego mieszkania przy ul. Szkapiernej 39. Kradzieży dokonała służka Lipisówna Leokadja, któ ra po dokonaniu kradzieży zbiegła.  
— Śmierć od alkoholu. W dniu 11 b. m. Leśniewska Zofja, Bazylijska 3 zmara wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

**BALE I ZABAWY**  
— Obowiązkowi pierwszymu Gospody i Gospodarzy V-go Doroczego Balu Rolników racyli obić:  
P.P. marsz. Władysława Raczkiewiczowa, rekt. Aleksandra Januskiewiczowa, woj. Zygmuntostwo Heckowiczowie, prof. sen. Bronisławostwo Ryzewscy.  
Obowiązkowi honorowym Gospody i Gos podarzy V-go Doroczego Balu Rolników racyli obić:  
P.P. prof. Stefanostwo Bazarewscy, dyr. Stanisławostwo Bochowicowie, prez. Adamo stwo Bohdanowiczowie, nac. Edwardo stwo Bokunowie, prez. Leonostwo Borowscy, prez. Zygmuntostwo Borkiewiczowie, prof. Franciszkostwo Bossowsy, prez. Ste jan Czarnocki, prof. Wacław Dziewulski, prez. Józefostwo Folejowsy, prez. Stani sław Grześkiewicz, prof. Mieczysławostwo Gutkowsy, prof. Marjan Hłasko, star. Wacław Iszora, inż. Józefostwo Iwaszkiewiczowie, dr. Janusostwo Jagminowie, prof. Ka zimierzostwo Jantzenowie, prez. Marja Mie chowicowa, inż. Danielostwo Jemimo wie, nac. Konradostwo Joczowie, prez. Edmundostwo Kollatajowie, inż. Władysławostwo Kotkowskowie, inż. Otonostwo Krasnopolsy, dyr. Romanostwo Kraussowie, prez. Czesław Krupski, dr. Kurkowski, prez. Witoldostwo Kwintowie, prof. Edwardost wo Leleszowie, prof. Wacławostwo Lastows cy, prez. Stanisławostwo Łęcynscy, hr.

**GROŻNY POŻAR.** We wsi Korki, gm. Dobromyśl, pow. Baranowickie go spaliła się obora drewniania kryta słoną oraz znajdujące w niej 7 krów i 16 owiec. Poszkodowany chłop oblicza straty na 3410 zł. Wypadku z ludźmi nie było. Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wski tek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

**ZATRZYMANIE KOMUNISTY.** Koło Doksys policja ujęła J. Szerkosza przybyłego z Mińska, który okazał się emi sarjuszem komunistycznym.

**OFIARY**  
Na łód podwodną „Odpowiedź Trewira-nosowi“ jako zwrot długu, nie przyjętego przez wierzytela — bezimiennie zł. 306 gr. 88.

Bezimiennie dla inteligentnej rodziny zł. 5  
**250.000 POLAKÓW EMIGRUJE COROZNIE I WYNARADAWIA SIĘ!**

**Złot grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą“, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obcho-du 25-lecia Walki o Szkołę Polską.**

## S.p. Leon Sobotkowski

Dnia 8 stycznia b. r. po ciężkich cierpieniach zmarł w Warszawie s. p. Leon So botkowski. Odszedł cichy pracownik Niepod ległej Polski, człowiekiem o wielkim sercu, nieśmiertelnym charakterze i bezgranicznej czułości w zakresie swej pracy dla dobra kraju i społeczeństwa.

Kresowian z urodzenia, Polak duszą i sercem s. p. Leon Sobotkowski całe swe życie niemal spędził w Mińsku Lit., gdzie pracował jako skarbnik Banku Towarzystwa Wzajemnego Kredytu uszukując u władzy zwierzchniej, wśród kolegów i całej klienteli szczerze uznanie, szacunek i sympatie. Wielu Ziemiaków miński pamięta dobrze tego ci chego i skromnego pracownika, który za czasów bolszewickich w czasie likwidacji Banku z narażeniem swego życie niejednemu uratował moje imienie.

W roku 1919 po zajęciu Mińska Lit. przez władze polskie s. p. Leon Sobotkow ski wstepuje w szeregi pracowników pań stwowych jako nacelnik Kasy Skarbowej w tymże Mińsku Lit. Po ewakuacji Mińska w 1920 r. zostaje powołany na stanowisko nacelnika wydziału Wołyńskiej Izby Skar bowej w Łucku, gdzie położył specjalne załugi przy organizacji Kas Skarbowych, za co zostaje odznaczony orderem Polonia Restituta. I tam wśród nowych, obcych na razie sobie ludzi, w przeciągu krótkiego czasu daje się poznać, jako gorliwy pracow nik w różnych organizacjach społeczno urzędniczych, wysuwając się na czołowe miejsce, zyskując sobie uznanie i prawdzi we przychylności, którzy Go otaczają nad zwyczajną serdecznością, zaufaniem, przy wiazaniem i wprost uwielbieniem, czego było dowodem troskliwość w czasie jego choroby.

Toż też dziś, nadal otwartą jego mogiła, żegna serdecznie żal netylko straszkanej żony, siostry, brata i rodziny, lecz też głęboki żal, płynący z wielu, wielu przyjaznych i oddanych Mu serc.

Znając drogi przyjacielu, niech ta Ziemia Wileńska, którąś ukochał, lekka Ci bę dzie. Cześć Jego świętej pamięci.

„Z grona przyjaciół“.

Wilno, dn. 13-1 31 r.

## Nowości wydawnicze

— Przybyłowski Stanisław. Chłopi pod panowaniem bolszewickim. Notatki, wrażenia i refleksje z pobytu w Rosji Sowieckiej. Lomza, 1930, str. 271.  
— Książka, dedykowana chłopom polskim, w sposób popularny, lecz obiektywny, za rysowuje bolszewickie stosunki w dziedzi nie gospodarstwa rolnego. W cz. I mówi autor o prawodawstwie radzieckim, w cz. II o bolszewickiej rzeczywistości rozpatrując je pod kątem widzenia interesów chłopskich. Książka zasługuje na uwagę wszystkich, in teresujących się zagadnieniami polityki wewnętrznej Rosji bolszewickiej.  
— J. M. Czerniak. Czem opalać piec domowy? Kraków, 1930, str. 26.  
— Pytanie, zawarte w tytule broszurki, jest aktualne każdej zimy. Czem opalać piec? Autor w sposób przekonujący radzi o oszczędzaniu drzewo, którego w Polsce nie mamy tak dużo, i korzysta z węgla. Prak tyczne wskazówki, dotyczące przerabiania pieców i sposobu opalania węglem, zwiększają wartość dzieła.

— Drugi zeszyt „Świata“, drugi, bieżący zeszyt „Świata“ przynosi bardzo ciekawą lekturę oraz dużo aktualnych, pięknych ilustracji. Zeszyt otwiera artykuł p. J. Skiwskiego p. t. „Wielki przyjaciel Polaki“ „Nasze nowe poślanki“ na łamach „Świata“ znajdują swoje konterfety a czytelnicy wy jasnienia ich roli w pracy społecznej i polityce. Nowelka St. Strumip- Wojtkiewicza p. t. „Don Jan Warszawski“ fej. K. Wroczyński skosy p. t. „Feralny dzień“ oraz koresp. dr. Feljetyon T. Grabowskiego, J. Keiłowey i in nych nie wyczerpują bynajmniej treści tego zeszytu. Liczne ilustracje, dzieł rozrywek, kina stanowią miłą atrakcję dla szerszych rzeszy czytelników.

— Nowa powieść A. Struga p. t. „Ostatni film Eward“, jako najwybitniejszy utwór beletrystyczny sezonu budzi z każdym numerem coraz większe zainteresowanie.  
— Sport narciarski i jego literatura. — Ziętkiewicz W. Sprzęt narciarski 0,75 zł. — Ziętkiewicz W. Jazda na nartach. Podrecznik dla instruktorów, uczniów i samouków 5 zł. — Ziętkiewicz W. Użycie smarow ciarskich 50 gr. — Wydawnictwo Gł. Księgarni Wojskowej.

Rozpoczął się zimowy okres sportowy, okres królewskiego sportu — narciarstwa. W związku z tem przypominamy należy try doskonale podręcznik naszego narciarza i sportmena W. Ziętkiewicza, wydane na daniem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie.  
Pierwsza z nich p. t. „Sprzęt narciarski“ informuje czytelnika jak dobrać narty i kijki, jak je przechowywać, konserwować, jak się z nimi obchodzić a nadto jak mo żna tanio sprowadzić sobie samemu nar ty. Zabrać się do tego może i niefachowiec, używając najprostszych środków domowych i wydając na całkowity ich wyrob zaledwie kwotę 7 — 15 zł.

Mamy więc już narty i zastępujemy do uprawiania narciarstwa. Pomozy przy tem również dla początkującego są i dla do świadczonego narciarza jest następujący podręcznik tegoż autora p. t. „Jazda na nartach“. Jest on ostatnim słowem techniki narciarskiej. Autor omawia w nim grun townie kursy narciarzy, umundurowanie i oporządzenie narciarzy, sposoby noszenia nart i kijków, naukę jazdy oraz jazdę w terenie. Specjalnie uwzględnia suchą zaprawę jako przygotowanie do właściwego narciar skiego wyszkolenia. Traktuje on sprawę wy szkolenia narciarskiego praktycznie, przy czym ucieka się do systematycznie ułożo nych zabaw narciarskich.

Praca została zalecona do użytku przez Min. Wyrz. R. i Ośw. Publicz. Zawiera mnóstwo rycin przedstawiających w sposób fil mowy każdy ruch narciarza i ułatwiający czytelnikowi oprowadzenie materiału pracy.

Ostatni wreszcie podręcznik tegoż autora w postaci malej broszurki, to „Użycie smarow narciarskich“, bez których dziś żaden narciarz nie obywa się, a których uży cie następuje zawsze tyle trudności, że względu na ustawicznie zmieniające się wa runki śneговые.

## Aresztowanie agentów ubezpieczeniowych

W niedzielę aresztowano w Wilnie b. pracowników Powszechnego Zakładu Kredytowego w Litwie Gohera Fisera i Szer Borysa, którzy jako przedstawiciele wy mienionej instytucji, wysłani na teren wojew. wileńskiego, dopuścili się licznych sprze miewiezeń i fałszerstw na sumę przeszło 20 tys. zł.

Gober i Szer obiedzając miasteczka i wieś przywłaszczali pieniądze wpłaca ne im z tytułu składki ubezpieczeniowej jak również ukrywali otrzymane należności do sprzedaży różnych biletów loteryjnych, prowadząc centralę, że otrzymali jedynie a conto należności, a nie całą sumę jak to było w rzeczywistości.

Ponadto ciąży na nich zarzut sfalszowania czeku na 10 tys. zł, którą to sumę podjęli przez osoby trzecie w centrali w Litwie.

Afera wyszła na jaw, gdyż zamawiający bilety loteryjne nie mogli doczekać się odpowiedzi, co stało się z ich pieniędzmi, wobec nieprzystania biletów.

## Zakończenie procesu o zamordowanie inspektora Stadnika

W Sądzie Najwyższym ogłoszono wczoraj wyrok w procesie nauczyciela Kazimierza Trybusiewicza, znajdującego się od półtora roku pod zarzutem zamordowania inspektora szkolnego na powiat nowogródzki s. p. Piotra Stadnika.

Sąd Okręgowy uznał Trybusiewicza winnym zabióstwa popełnionego we wzu rzeniu i skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia.

Obrońcy skazanego adw. Smirnowski i Kazimierz Ujazdowski zapelowali i w drodze instancji Sąd Apelacyjny uniewinnił Trybusiewicza, który spędził rok i cztery miesiące w więzieniu śledczym i zapobiegawczym.

Urząd prokuratorski od tego wyroku odwołał się do Sadu Najwyższego, wnosząc o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apela cyjnemu.

Sąd Najwyższy ogłosił wyrok, mocą którego skargę kasacyjną urzędu prokura torskiego oddalono, zatem wyrok uniewinniający stał się ostatecznie prawomocny.

## Aferzyści w roli cudotwórców

**JAK CHCIWY CHŁOP CHCIAŁ FABRYKOWAĆ PIENIĄDZE.**  
Zamożny chłop, mieszkaniec wsi odbija banknoty, wymienił 200 rubli na złote i przy pomocy współników Jurewicz pod Białostawem Juljan Za gorodzin poznał w miasteczku dwóch rzekomych przedstawicieli warszaw skiej fabryki maszyn „Uniwersal“ Truchlewskiego i Danilewicza, którzy w zaufaniu zwierzili mu się, że mają maszynę kopijującą wszystkie bankno ty. Chłop zapałał chęcią szybkiego zwiększenia majątku i po stwierdzeniu, że „maszyna“ faktycznie doskonale

## Sklep wiktuałów i odezwy komunistycznych

Przy ul. Trębaczkiej mieści się sklep spo żywczy niejakiego Gwiazdy, którego klien teli byli przeważnie żołnierze z pobliskich ko szarzy i Brygady. Onegdaj w dzień jeden z wojskowych kupując wędlin w tym sklepie, zauważył, że sprzedający włożył do punku jakis druk, który następnie okazał się odezwa komunistyczna.

Sklepikarza aresztowano i przeprowa dzono u niego rewizję. Przyparty do muru kolporter wskazał miejsce gdzie odezwy były ukryte. Schowek znajdował się w specjalnym dole, położonym na polu w pobliżu koszar. Zachodził uzasadnione przypu sczenie, że w sklepie założonym za pniażdze komunistów, mieścił się jeden z punktów agitacyjnych szczególnie ważny ze względu na stałe stykanie się z żołnierzami.

SPORT RADJO WILEŃSKIE ZE ŚWIATA

MAKABI (warsz.) — WIL. KL. BOKS. 6:4

Organizatorzy meczu bokserskiego Makabi (warszawa) — Wil. klub bokserski powinni byli przewidzieć, że ma to być jedynie galeria ułudnicza sędziemu prowadzemu meczu przedstawicieli dwóch rasy i dlatego to należało zaprosić sędziego rutynowanego i stalego.

Niestety było inaczej. Sędzia kpt. Lucki przeprowadził zawody złe. Był niepewny w decyzjach, nie widać dziwnego że z galerii rozlegają się zoologiczne okrzyki.

Trudno; galeria jest galerią i nie lubi sławności.

Udany nie sędzia mecz byłby imprezą b. ciekawą, przewyższającą poziomem wszy stkie dotychczasowe.

Wyniki poszczególnych spotkań wypadły następująco: waga kogucia — Boruszejn (Makabi) — Gólawcz.

Siabutki wilnianin, bodaj że debiutujący na ringu od pierwszego starcia okazał się zawodnikiem skazanym na zagładę.

Seria uderzeń ogłosza Gólawca w i pier wszej rundzie jedynie gong ratuje go od knock-outu. Nie ominięło go to w pierwszych sekundach drugiej rundy.

Druga walka, waga piorkowa zapowiada się ciekawie. Warszawy reprezentuje mistrz Polski Anders, Wilno — Lukmin.

Przewaga Andersa uwidoczniła się przedk. Uderza silnie, unika doskonale to też jego zwycięstwo na punkty nie budzi zastrzeżeń.

Lukmin jest wyraźnie słabszy niż dotychczas. Służba wojskowa, którą odbywa obecnie, zrobiła swoje.

Waga lekka. Birenwejc (M) — Kapowski.

Zbudowany ładnie i przeważający wagą Birenwejc zdobywa dla swoich barw następnę dwa punkty.

Silne jego uderzenia wystarcząłyby w zupełności do uzyskania zwycięstwa postępującemu wień niedowolnemu ci osiami.

Waga pół — średnia.

Wisocki (M) — Mironowski. Zwykle dla Wisockiego zakończenie spotkania — dyskwalifikacja. Zawodnik ten, mimo, że miał przewagę wagi, przygotowania techniczne i rutyny przez cały czas walki dążył do K.O. — faulami. Gdyby nie to wygrałby na pewne. Mironowski słabszy niż na ostatnim meczu.

Clou zawodów Garbarz (M) Wojtkiewicz. Waga średnia. Galeria ryczy na cześć swego ulubienicy domagając się K.O.

Walka toczy się gładko, początkowo przeważa lekko Wojtkiewicz. W drugiej rundzie Garbarz aplikuje przeciwnikowi kilka dobrych uderzeń w rezultacie jednak przegrany.

Garbarz pracuje źle tułowiem, i walczą zbyt powoli. Wojtkiewicz zapomniał o swych silnych uderzeniach prawą ręką natomiast szybko i walczą spokojnie. Zwycięstwo zupełnie zasłużone.

Mówiąc o ilości nadmienić należy, że warszawiacy przedstawiają, w stosunku do nas, wyższą klasę pięścicarską. Nie dziwno, tyle mają okazji do walk z różnymi przeciwnikami podczas gdy wilnianie mają zaledwie 1 — 2 do roku. Jak na te warunki to i tak b. dobrze.

Zresztą w najbliższą niedzielę przyjeżdża do Wilna reprezentacja Lwowa, a wówczas nasi pięścicarze zrehabilitują się za niedzielną przegraną.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 12 stycznia 1931 roku.

Table with exchange rates for various currencies and goods.

PAPIERY PROCENTOWE

Table with interest rates for various paper securities.

AKCJE

Table with stock prices for various companies.

W. WILLIAMS.

Mortimer

Tymczasem do sali wszedł gładko ogolony mężczyzna, z szeroką i wysuniętą naprzód dolną szczęką. — Czy wszystko skończone, Belfordzie? — zapytał niedbale Strangwayse. — Barbara otworzyła szeroko oczy, nie mogła opanować zdumienia, z jakim wpatrywała się w tego człowieka. Był on w tem samym ubraniu, jakie miał na sobie towarzysz Strangwayse'a...

WTOREK, DN. 13 STYCZNIA.

11.58. — Czas. 12.05. — 12.50 Muzyka baletowa (płyty) 1. Moniuszko — Tańce góralskie z op. „Halca” 2. Czajkowski — Walc z bal. „Śpiąca królewna” 3. Schunert — Muzyka bal. z op. „Rosamunda” (skr. — F. Kreisler). 4. Bizet — Intermesso ze suity „Arleżanka”. 5. Bizet — Menuet ze suity. 6. Bayer — Walski z baletu „Wieszczka lalka”. 7. Rubinstein — Toreador i Andaluzka. 8. Borodin — Muz. balet z op. „Książę Igor”. 9. „Gounod — Wals z op. „Faust”. 10. Grossman — Czardasz z op. „Duch wojewody”. 13.10. — Kom. meteor. 15.45 — 15.50 Progr. dzienny. 15.50 — 16.10 „Pierwsza monografia Ziemi Wileńskiej” — odczyt wygł. Wiktor Piotrowski. Tr. na całą Polskę. 16.15 — 17.15 Koncert (nowe płyty). 1. Bach — Preludjum es - moll 2. Beethoven — Liwert. „Leonora” 3. Schubert — Liszt — „Król olch” (fort. Lamond). 4. Verdi — Duet z op. „Traviata” (Caruso i Gluck) 5. Raff — Cavatina (skr. M. Elman). 6. Thomas — Polonez z op. „Mignon” (Toti dal Monte) 7. Serrano — Dwie pieśni hiszpańskie (A. Grabbe) 8. Wagner — Zmierzyć bogów.

17.15 — 17.40 „Z dziejów obrony Lwowa” — odczyt z Warszawy wygł. mjr. W. Lipiński. 17.45 — 18.45 Koncert symfoniczny z Warszawy.

18.45 — 19.00 Kom. Zrzeszenia Młodzieży Room. w Wilnie. 19.00 — 19.10 Progr na środę i rozm. 19.10 — 19.25 Kom. rolniczy z Warsz. 19.25 — 19.35 Rezerwa. 19.35 — 19.50 Pras. dzien. radj. z Warsz. 19.50 — Opera z Warsz. („Carmen” Bizeta) w przewie „Tygodnik artystyczny ze studja Rozgł. Wil. Prowadzi Jerzy Wysznorski.)

Po operze komunikaty. 23.00 — 24.00 Kabaret (nowe płyty). 1. Carthy — Jestem dla Ciebie (fox). 2. Meisel — Taka słodka dziewczyna — tango. 3. „Mala senorita” tango (L. Messal). 4. Wiehler — Niebieski walc (Faliszewski). 5. Karasinski — Arizona one-step. 6. Hemar — Dla czego ja mam być (Lawiński). 7. Wars — Codziennie dancing (foxtr.). 8. Petersburski — Nie chce mi się (Faliszewski). 9. May — Panna Mania (Z. Pogorzelska). 10. Wars — Kto uczył się kochać 11. Johnson — „Cheri” — boston (Nobisówna). 12. Wayne — Może to jest moja żona. 13. Tuwim — Moje auto. 14. Wiehler — Dziś nie plaćce. 15. Pamiętam twoje oczy.

UPIORNY DOM ZAWIADOWCY STACJI. Z Londynu donoszą sensacyjną wiadomość z Rosse, małej stacji kolejowej w pobliżu Barrow-in-Furness w hrabstwie Lancashire. Okazuje się, że w domu zawiadowcy tej stacji p. Johna M. Jacksona zaczęły od pewnego czasu dziać się rzeczy niesamowite. Sam zawiadowca opowiada o tem co następuje:

„W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, gdy spożyliśmy z rodziną obiad świąteczny, upadła na podłogę szafka z naczyńmi kuchennymi. Na szafce stała miska z jajami. Początkowo sądziliśmy, że szafa obalił kot, który mógł się zakraść do spiżarni. Było jednak niewytłomaczone dlaczego ani jedno jajko nie rozbiło się, a nawet nie pękło. Nad tym wypadkiem przemyśleliśmy do porzadku dziennego, aż wieczorem tego samego dnia runęła z hałasem szafka z mięsem. I ten wypadek wytłomaczył sobie podobnie jak poprzedni. Strach jednak ogarnął nas naprawde, gdy z maszyny gazowej uciekła na podłogę kocielka z wodą, a jajka z szafki powędrowały na stół, a następnie do śmietniczki. W noc zbudziło nas dudnienie kocioła, w którym była białzina zamoczona do prania. Nikt z domowników nie odważył się wejść do kuchni. Dopiero, gdy się uspokoiło, weszliśmy wszyscy razem z wielkimi ostrożnościami, zapalaliśmy uprzednio światła w całym mieszkaniu. Oczom naszym przedstawił się widok niezwykły: na środku kuchni leżał kociel wylroczony dnem do góry, podłoża kłania była woda, a białzina porzucana po kuchni i przedpokojku. Tego nie mógł zrobić kot, ani człowiek, gdyż i okna były pozamykane i nienaruszone. Gdyśmy stali tak bezradni i stroszeni, talerz z polki kuchennej przeleciał w naszych oczach przez kuchnię i uderzył boleśnie w głowę mojego syna.

Skąd pochodzi nazwa „Polesie” i „Podlasie”

„Polska Wschodnia”, miesięcznik poświęcony sprawom i obronie ziem wschodnich Rzplitej (Redakcja: Kraków, Czarnowiejska L. 1) — zamieszcza ciekawy artykuł, dotyczący pochodzenia nazwy Polesia. Pochodzenie nazwy Polesie wskazuje dobitnie na odwieczny polski charakter tej polaci kraju.

Nazwa „Polesie” nie może pochodzić od „las”, gdyż nazwa mieszkających tam krainy opiewa „Poleszczyk”, a nie „Polesiak”, „Poleszczyk” może pochodzić tylko od „Polesze” czyli „Kraina Lachów”, bo „ch” między się na „sz” a nie na „s”, a słowo dzisiejsze „Lach” wymawiano pierwotnie „Lech”.

Nazwę „Polesze” zmiekczyli Mazurzy z Mazowsza, dzięki mazurzeniu, „Polesie” („sz” brzmi w mazurskim jak „s”). Dlatego też zachowała się pierwotna nazwa „Poleszczyk”, świadcząc dowolnie o pochodzeniu na zwy Polesia od „Lachów”, którzy je zamieszkiwali. Wiele mówiąca także jest nazwa miejscowości „Lachwa” (czyli „Lachy”) w prastarem brzmieniu zachowana na Polesiu.

Historja wskazuje nawet na „lacie” pochodzenie Polesia. Mianowicie Nestor, kronikarz ruskii wspomina, że niedaleko Kijowa, mieszkali „Polanie” a w innym miejscu mówi, że koło Kijowa jest „Ziemia polska”. Ponadto wschodnie Polesie sięga blisko Kijowa, więc wszystko wskazuje na to, że to właśnie na Polesiu mieszkali ci lacy „Polanie” i od nich pozła nazwa Polesia.

Podobnie ma się sprawa z etymologią Podlasia. Z piaszczystych okolic Mazowsza ciągnęły w dawnych czasach zastępy osadników na wschód, wypierając najędziej plemie litewskie Jadzwingów. W pochodzie kolonizacyjnym Mazowszanie musieli zatrzymać się na niedostępnych błotach i mokradłach Poiesia. Doszli więc tylko pod Polesie, bo dalej iść nie było można. Ten więc kres swę wędrówki, gdzie ostatecznie osiadali, nazwali osadnicy mazowieccy „Podlasiami” czyli „pod Lachami” z Polesia. Nazwę tę nadal w czysto mazowieckim brzmieniu, miękcząc „Polaszcie na „Podlasie”.

Baczności!

Neurologi i wszelkie ogłoszenia do „SŁOWA” oraz do wszystkich innych pism najtaniej załatwia Biuro Reklamowe S. im Grabowskiego w Wilnie GARBARSKA 1 tel. 32

ROZDZIAŁ XXIV Dważ dezertery.

Desmond jechał na dworzec. Szalała w nim nieopamowana wściekłość na dyrektora, na Franciszka, a przedewszystkiem na siebie.

Nie chciał jednak przynąć się do winy. Obrzucał się na to, że postąpił z nim tak niesprawiedliwie, i okrutnie. Po tylu niebezpieczeństwach, po święceniach, drwiny brata i wymówki dyrektora wydawały mu się niezrozumiałe!

„Niech ich diabli wezmą!” — po wtarzał przez zęby, chodząc wzdłuż peronu, w oczekiwaniu na pociąg. „Kiedy Franciszek jest taki mądry, i pewny siebie, niechże jest taki mądry się tą sprawą, niech razem z dyrektorem doprowadzi ją do końca. Ja umywał rękę!”

Jednocześnie wiedział doskonale, że umywał rękę nie mógł, dopóki Barbara Macwayt nie zostanie odnaleziona. Myśl o młodej dziewczynie, która wpadła w ręce bandytów, nie dawała mu spokoju, i przeskądzała skończyć się i obmyśleć jakiś plan działania.

Wsiadłszy z pociągu przy Liverpool Street udał się przedewszystkiem do latki tureckich, do fryzjera. Fryzjer obejrzał zranioną głowę, rozwichrzoną brodę, podarte i brudne ubranie, kaszalną znacząco i w milczeniu zabrał się do roboty.

Desmond zauważył te oznaki niechęci i podejrzliwości i zapytał:

PROBY NAD ZUŻYTKOWANIEM SIŁY PIORUNU

Laboratorium chemiczne przy największej na świecie stacji obserwacyjnej w Kalifornii czyni obecnie próby nad uchwytnością piorunu za pomocą specjalnego przyrządu, t. zw. lampy magnetycznej Bellinga i zużytkowania go jako siły popędowej, która w dobie dzisiejszego wysiłku pracy i techniki, oddać może ludzkości wielkie usługi. Kierownik pracowni doświadczalnej, prof. S. Noisson jest zdania, że w razie zrealizowania tego śmiałego przedsięwzięcia, siła robocza piorunu będzie mogła w przyszłości zastąpić setki ludzi i spowoduje rewolucję w elektryczności. Według dotychczasowych powierzchniowych obliczeń siła tej „boskiej strzały” równa się będzie sile 107,75 milionów wolt.

OLBRZYMIE SKARBY NA DNIĘ MORZ I OCEANÓW.

Kapitan duńskiej marynarki wojennej, Bertrand Daven wydał ostatnie bardzo ciekawe książkę p.t. „Skarby oceanów”, w której w sposób nadszycyjący interesujący omawia bogactwa, jakie znajdują się na dnie mórz i oceanów. Daven, który jako porucznik marynarki brał udział w bitwach morskich, podczas ostatnich wojen światowej — pisze, że skarby, zatopione w czasie od roku 1915 do 1917 wynoszą kilkadziesiąt milionów funtów szterlingów. Zatopione okręty i jodzie podwodne, gdyby je wydobyto stano wylby flotę morską o nośności 5.387.962.000 tonn, a więc kilkadziesiąt razy większą od floty Anglii, Ameryki, Niemiec, Japonii i Francji razem wziętych. Złoto, znajdujące się na dnie morza, okupionby krwawdy „zadane ludziami przez wojnę i opłaciłoby wszystkie długie państw, biorących udział w krwawych zapasach 1914 roku.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie sprzedaje z cięć 1930—31 ca 8.000 m.3 osiki półużytkowej, wyrobionej po zakończeniu wyrobów kłoców zapalnych, merłówki i t. p. loco skład w lesie, lub loco stacja załadowania. Oferty z konkretnymi warunkami i cenami należy nadsyłać do Dyrekcji do dnia 25. I. 1931 r. Oferty nie zawierające cen i warunków uwzględniane nie będą. W wypadku sprzedaży loco skład w lesie nabywca obowiązany będzie przyjąć te materiały bez względu na odległość składów od stacji załadunkowych.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie

Planina i Fortepiany

o światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kentopf i Syn, uznane za najlepsze w kraju przez wybitniejszych fachowców w Poznaniu i w Wilnie w r. 1930 (Grand Prix i Wielkie Medalie Złote).

WILNO 4, m. 5. CENY PARZYCZYNE.

LEKARZE

Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Mickiewicz 4, tel. 190. Od 9-17 i 4-8.

Dr. Cymbler choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 19, od 9 do 13-7.

Dr. Ginsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 11-4-8. Tel. 567.

DOKTOR Szyrwindt choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 19, od 9 do 13-7.

Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Mickiewicz 4, tel. 190. Od 9-17 i 4-8.

Dr. Cymbler choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 19, od 9 do 13-7.

Dr. Ginsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 11-4-8. Tel. 567.

DOKTOR Szyrwindt choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 19, od 9 do 13-7.

KINO MIĘSKIE SALA MIĘSKA Ostrobramska 3

Od dnia 13 do dnia 15 stycznia 1931 r. włączane ogłuszenie świetlany film: „ZŁOTO PUŚTYNI” według powieści Zane Grey’a. W rolach głównych: Shirley Mason, Neil Hamilton i William Powell. W rolach drugorzędnych: John Harrington, John Harrington, John Harrington.

„LISTY NIE MAJOMEJ” Dramat erotyczny p.g. znanej powieści St. Zweiga. W rolach czołowych urodzieli: RENE HERIBWS, ulubieniec publiczności JACK TREVOR i ALFRED ABEL. F. scynjania, a treści Artystyczny gra. Nad program: Rewelac. do atki dźwiękowej. Scenar. Gucy. 4, 6, 8 i 10, 15

Dzisiaj Największy sukces bieżącego sezonu! Najnowsze i najgłośniejsze arcydzieło, Atrakcyjna Śpiewna kreacja bożyszca kinowców RAMONA NOVARRO PORUCZNIK ARMAND. Śpiewno dźwiękowy dramat miłosny. Nad program: atrakcyjne d. datki dźwiękowe. Ceny na 1-szy seans niższe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 5

Dźwiękowe KINO-TEATR „HELIOS” UL. Wileńska 38 Tel. 926. Sensacja d. a Wilna! Niezrównany król humoru i śmiechu HAROLD LLOYD w swoim pierwszym arcydziele dźwiękowym p. t. ROZKOSZE NIEBEZPIECZEŃSTWA. Szalone przygody ulubienca publiczności. Ceny niższe tylko na pierwsze seansy. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 5

KINO-TEATR „P A N” WIELKA 42. Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! 4 potęgi ekranu: b. h. t. e. „Siódme Niebo” i „Antioła Ulicy” i „Najpiękniejszą amant Charles Marton, najpiękniejszą żonę Rudolfa Schildkrauta oraz kuszącą, piękną i czarującą Lucy Doraine (Córka) Porywający poemat miłosny w 10 aktach. Początek o godz. 2-jej — Ceny od 40 gr.

Kino-Teatr „STYLOWY” WIELKA 36. Największy superszlagier 1931 r. w e. k. e. arcydzieło erotyczne p. t. CUDZA NARZECZONA. Potężny dramat obyczajowo-erotyczny 10 w aktach. W rol. gł. ELZA TAMARA i WILLI FRITZS. Nad program: Wielki erotyczny film „Młodość murzyńska” (Saora czarny bohater).

„KRYSTYNA” (Córka) Porywający poemat miłosny w 10 aktach. Początek o godz. 2-jej — Ceny od 40 gr.

Potrzebne są od 1-go kwietnia r. b. 2 lokale 5 — 7 pokojowe dla Urzędów Skarbowych. Warunki wgl umowy. Zgłoszenia składac w L. Inie Skarbowej pokój 22.

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie III rewiru Wacław Leśniewski zam. przy ul. 3 Maja 13 na zarządzie akt. 1000 UPC obwieszcza, iż w dniu 21 stycznia 1931 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Portowej nr. 5 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego należącego do Leona Kacelenbenoga, składającego się z torebek damskich i pasów oszacowanych na sumę 500 zł. na zaspojeniu pretensji Wódzkiego Banku Depozytowego w sumie 430 zł. z proc. i kosztami. Komornik sądowy (—) W. Leśniewski.

OGŁOSZENIE Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie sprzedaje z cięć 1930—31 ca 8.000 m.3 osiki półużytkowej, wyrobionej po zakończeniu wyrobów kłoców zapalnych, merłówki i t. p. loco skład w lesie, lub loco stacja załadowania. Oferty z konkretnymi warunkami i cenami należy nadsyłać do Dyrekcji do dnia 25. I. 1931 r. Oferty nie zawierające cen i warunków uwzględniane nie będą. W wypadku sprzedaży loco skład w lesie nabywca obowiązany będzie przyjąć te materiały bez względu na odległość składów od stacji załadunkowych.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie

Planina i Fortepiany o światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kentopf i Syn, uznane za najlepsze w kraju przez wybitniejszych fachowców w Poznaniu i w Wilnie w r. 1930 (Grand Prix i Wielkie Medalie Złote).

WILNO 4, m. 5. CENY PARZYCZYNE.

LEKARZE Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Mickiewicz 4, tel. 190. Od 9-17 i 4-8.

Dr. Cymbler choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 19, od 9 do 13-7.

Dr. Ginsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 11-4-8. Tel. 567.

DOKTOR Szyrwindt choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 19, od 9 do 13-7.

Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Mickiewicz 4, tel. 190. Od 9-17 i 4-8.

Dr. Cymbler choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 19, od 9 do 13-7.

Dr. Ginsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 11-4-8. Tel. 567.

DOKTOR Szyrwindt choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 19, od 9 do 13-7.

Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Mickiewicz 4, tel. 190. Od 9-17 i 4-8.

Dr. Cymbler choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 19, od 9 do 13-7.

Dr. Ginsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 11-4-8. Tel. 567.

DOKTOR Szyrwindt choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 19, od 9 do 13-7.

Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Mickiewicz 4, tel. 190. Od 9-17 i 4-8.

Dr. Cymbler choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 19, od 9 do 13-7.

Dr. Ginsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 11-4-8. Tel. 567.

DOKTOR Szyrwindt choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 19, od 9 do 13-7.

Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Mickiewicz 4, tel. 190. Od 9-17 i 4-8.

Dr. Cymbler choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 19, od 9 do 13-7.